ZWIĄZKOWIEC POLSKI

Organ Polskiego Związku Zawodowego Pracowników Przemysłowych i Handlowych Rzeczypospolitej Polskiej.

Nr. 9—10 (ogólnego zbioru 241—2) — **Sosnowiec, maj 1931.** — **Rok XI.**

Adres Redakcji i Administracji: Sosnowiec, Warszawska 22. Telefon 3-02. Skr. poczt. Nr. 120.

„Związkowca Polskiego“ redaguje wybrany przez Zarząd Związku Komitet Redakcyjny, który ponosi moralną odpowiedzialność za kierunek i całokształt pisma.

Przedpłata za „Związkowca Polskiego“ wynosi 2 Złote 20 groszy kwartalnie.

W organizacji i pracy — potęga i przyszłość Polski.

BUDUJEMY.

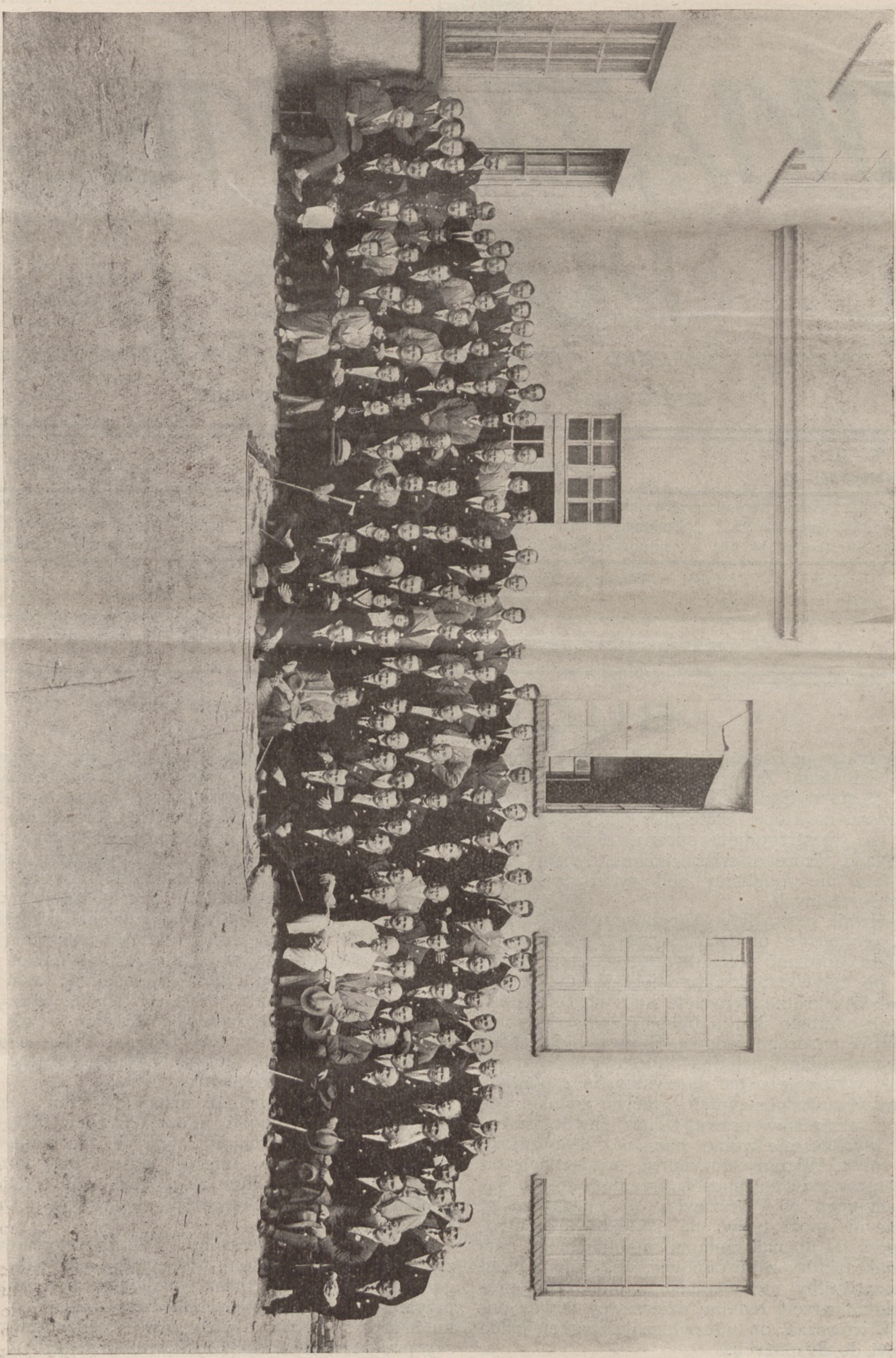
Śpieszymy podzielić się wiadomością z Szanownymi Członkami Związku, że w dniu 1 czerwca b. r. odbyła się w Sądzie Najwyższym w Warszawie rozprawa, na której ostatecznie i korzystnie została dla nas rozstrzygnięta sprawa objęcia w posiadanie placu, którego właścicielami byliśmy coprawda, lecz nie mogliśmy budowy rozpocząć ze względów formalnych.

Przeciwnik nasz, były dzierżawca parceli, winien był, zgodnie z umową, zawartą z ówczesnym właścicielem, opróżnić plac i usunąć wszelkie zabudowania po upływie kontraktu dzierżawnego. Ponieważ jednak kilkakrotne zwracanie się z naszej strony do niego nie odniosło skutku, byliśmy zmuszeni skierować sprawę na drogę sądową. Sprawa była jasna, to też w pierwszej instancji Sąd Okręgowy w Sosnowcu wydał wyrok dla nas korzystny, lecz okazało się, że przeciwnik postanowił grać na zwłokę, korzystając z przepisów prawa, że do chwili prawomocności wyroku nie wolno nam na placu zacząć żadnych robót. W tym celu wniósł on apelację od wyroku i proces w ten sposób przeniósł się do Sądu Apelacyjnego w Warszawie. W międzyczasie, widząc, że nie może liczyć na jakiekolwiek powodzenie, przysłał do nas rzekomo nieoficjalnego parlamentarjusza, który zaproponował, że, o ile Zarząd Związku zgodziłby się wypłacić zajmującemu prawem kaduka parcelę byłemu dzierżawcy pewne odstępne (!), wówczas on niezwłocznie parcelę odda Związkowi do dyspozycji.

Odrzuciliśmy, rzecz oczywista, taką propozycję, albowiem kierujemy się w naszych poczynaniach wyłącznie tylko moralnością, i postanowiliśmy wytrwać. Sąd Apelacyjny również orzekł dla nas przychylnie, ale strona przeciwna wyrok zakasowała. Spór przeniósł się zatem do Najwyższej instancji sądowej, gdzie został ostatecznie na naszą korzyść rozstrzygnięty. Musimy z tego miejsca wytknąć niewłaściwe postępowanie naszego przeciwnika, który nie cofał się przed pieniactwem, który zapomniał, że dobrej reputacji nie zastąpi nawet największy majątek, aby tylko uniemożliwić nam budowę własnego gniazda, przez co wielką wyrządził krzywdę naszej społecznej placówce, jak i nie pozwolił, aby zatrudnić w tych czasach klęski choćby garstkę bezrobotnych, którzy na pracę uczciwą czekają, a znaleźć jej nie mogą.

Przeszkody te jednak zostały wreszcie usunięte i możemy przystąpić może jeszcze w bieżącym miesiącu do prac przygotowawczych, zaś mamy nadzieję że na przyszły miesiąc poświęcimy kamień węgielny, a w przyszłym roku obchodzić będziemy jubileuszowy Zjazd Delegatów we własnym Domu Związkowym!

Podkreślić to musimy z dumą, że niewiele związków jest w Polsce, które poszczycić się mogą własnym domem, to też z tem większym zapałem przystępujemy do wzniesienia tego widomego znaku naszej siły, która będzie rosła ku pożytkowi rzeszy pracowniczej i ku pożytkowi całego kraju!



Grono uczestników XIV. Dorocznego Walnego Zgromadzenia Delegatów P. Z. Z. P. P. i H. Rz. P. w dniu 17 maja 1931 r.

PROTOKOŁ

z XIV Dorocznego Walnego Zgromadzenia Delegatów P. Z. Z. P. P. i H. Rz. P. w Sosnowcu odbytego w dniu 17 maja 1931 roku w sali Szkoły Powszechnej im. Ksawerego Praussa przy ul. Prezydenta Mościckiego № 18 w Sosnowcu,

O godzinie 11-tej, t. j. w drugim terminie Prezes Związku, kol. W. Grunwald otwiera XIV Doroczne Walne Zgromadzenie Delegatów w obecności 18 członków Zarządu Związku, 146 delegatów i prezesów Oddziałów Związku, 47 członków Związku, przedstawicieli: Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej i Inspektoratu 25 Obwodu w Sosnowcu w osobie p. A. Fedorowicza, Starostwa Będzińskiego w osobie p. Lechowskiego, sfederowanych Związków, a mianowicie: Polskiego Związku Pracowników Przemysłowych, Biurowych i Handlowych P. Z. P. w Katowicach w osobach kol. kol. A. Czakańskiego i Prządziono, Związku Zawodowego Pracowników Umysłowych P.F.Ż.A. w Mościcach w osobie kol. J. Modzelewskiego, Związku Nauczycieli Szkół Powszechnych w osobach p p. Stanisława Słabiaka i J. Dziobiaka oraz Redakcji „Ekspresu Zagłębia“ w osobie p. Oskólskiego — następującem przemówieniem:

Szanowne Koleżanki i Koledzy!

Zawdzięczając uprzejmości Władz Szkoły, zwołaliśmy do tego tu lokalu 14-e Walne Doroczne Zgromadzenie Delegatów Związku, które stosownie do wymogów statutu uważam za prawomocne w drugim jego terminie.

Poraz 14-y mam zaszczyt uczestniczyć w dorocznej uroczystości związkowej, a poraz 8-y jako Prezes Związku przemawiać do Was Szanowni Zgromadzeni i dzielić się z Wami złymi i dobrymi wiadomościami jakoteż osiągniętymi najszczerszą i najsumienniejszą pracą Zarządu.

Gdy sięgnę pamięcią wstecz i porównam działalność Związku z lat ubiegłych z obecną — nie bez pewnej dumy stwierdzić muszę, że pewność dalszego pomyślnego rozwoju naszej zawodowej placówki gwarantuje nie tylko dobór godnych uznania osób, wchodzących w skład Zarządu Głównego i dobór członków poszczególnych Zarządów Oddziałów, lecz i te liczne, świadome swych celów rzesze ofiarnych członków, oraz zespół sumiennych i całem sercem oddanych sprawom związkowym pracowników naszego Sekretarjatu.

Jakie są owoce zabiegów Zarządu, jaka jest współpraca Oddziałów z Macierzą i tej z innemi pokrewnemi organizacjami, dowiedzą się Szanowni Koledzy ze sprawozdania Zarządu.

Poprzestaję więc narazie na wypowiedzeniu tych słów paru, połączonych z serdecznem przywitaniem uprzejmych gości, którzy w dniu dzisiejszym zaszczycili nas swoją obecnością.

Witam również Was wszystkich Szanowni Delegaci i zgromadzeni Członkowie, którzy mimo, że nie jesteście formalnymi delegatami, przybyliście tutaj, by swoją obecnością zadokumentować łączność współpracy z nami i wykazać zainteresowanie pracami swej organizacji.

—o—

W roku sprawozdawczym śmiertelność członków była mniejsza, niż w ubiegłym roku, jednak i ta liczba zmarłych członków nietylko przerzedziła nasze szeregi, lecz wytworzyła w sercach żal z powodu utraty tylu zacnych i niezapomnianych kolegów. Proponuję uczcić przez powstanie pamięć zmarłych.

(Wszyscy wstają podczas odczytywania przez prezesa listy zmarłych kolegów).

Wykaz zmarłych:

Nazwisko Imię	zmarł dn.	Oddział	wiek.
1. Zając Mateusz	27.V.30	Zawiercie	32 l.
2. Jaśko Józef	11.VI.30	Siersza	42 l.
3. Kaulich Hugon	1.VII.30	Sosnowiec	55 l.
4. Skórka Szczepan	8.X.30	Dąbrowa G.	65 l.
5. Grondus Leopold	XI.30	Wierbka	41 l.
6. Słowikowski Józef	XI.30	Wierbka	63 l.
7. Martin Edward	10.XI.30	Sosnowiec	67 l.
8. Janeczko Wacław	4.XII.30	Sosnowiec	30 l.
9. Klimczak Feliks	12.II.31	Chrzanów	34 l.
10. Lutrowicz Antoni	12.II.31	Częstochowa	72 l.
11. Brzosko Wacław	3.III.31	Sosnowiec	50 l.
12. Gałuszka Eryk	23.III.31	Jaworzno	38 l.
13. Samborski Mieczysł.	6.IV.31	Sosnowiec	61 l.
14. Wroński Ludwik	8.IV.31	Saturn	35 l.
15. Jastrzębski Wacław	28.IV.31	Sosnowiec	55 l.
16. Balbinder Bernard	12.XII.30	Zawiercie	73 l.
17. Brymora Stanisław	2.IV.31	Dąbrowa G.	34 l.

Na wniosek prezesa kol. W. Grunwalda powołano na przewodniczącego kol. J. Królikowskiego.

Kol. J. Królikowski, obejmując przewodnictwo, w kilku słowach podziękował za wybór, zapraszając do Prezydjum:

na asesorów kol. kol. Dobrowolskiego prezesa Oddziału Grodziec, Schabowskiego z Oddziału Ostrowiec Kielecki, Rechnio prezesa Oddziału Starachowice, Emicha prezesa Oddziału Chrzanów, Kiełkowskiego prezesa Oddziału Trzebinia, Eskiego prezesa Odziału Sosnowiec, Levittoux prezesa Oddziału Zawiercie, Sassa prezesa Oddziału Jaworzno, Piaseckiego prezesa Odddziału Dąbrowa G., Gallota prezesa Sekcji Dozorców Górniczo-Technicznych, Stokkarta prezesa Oddziału Olkusz, oraz Śmigielskiego, członka sekcji majstrów Oddziału Dąbrowa; na sekretarzy kol. kol. L. Żakównę i St. Kucharza, których wybór zatwierdzono.

Zkolei przewodniczący odczytuje nadesłaną korespondencję, a mianowicie: od p. Ministra Pracy i Opieki Społecznej Hubickiego, Wojewody Krakowskiego p. dr. Kwaśniewskiego, Głównego Inspektora Pracy inż. Klotta, Inspektora Pracy 18 Obwodu w Kielcach, Inspektora Pracy 24 Obwodu w Zawierciu, Prezesa Zakładu Ubezpieczeń Pracowników Umysłowych w Królewskiej Hucie Dr. A. Guni, Zarządu Polskiej Konfederacji Pracowników Umysłowych w Warszawie, kol. H. Rygiera wiceprezesa Rady Polskiej Konfederacji, Związku Urzędników Pry vatnych w Bielsku i kol W. Kościńskiego.

Następnie przed rozpoczęciem obrad udziela głosu przedstawicielom władz państwowych i pokrewnych związków.

Kol. A. Czakański „W imieniu Polskiego Związku Pracowników Przemysłowych, Biurowych i Handlowych P. Z. P. w Katowicach składam naszej bratniej organizacji tutejszej, z którą mamy zaszczyt współpracować w Federacji Związków Zawodowych Pracowników Umysłowych, najserdeczniejsze życzenia pomyślnych obrad w dzisiejszem Walnem Zgromadzeniu Delegatów. Szczególnie życzę Szanownym Kolegom dalszego pomyślnego rozwoju Waszej placówki, poprawy warunków pracy i przetrwania tego ciężkiego światowego gospodarczego przesilenia i bezrobocia, jakie obecnie przeżywamy. Szczęść Boże!“ (Oklaski).

Kol J. Borowiecki „W imieniu Centralnego Zarządu Związku Pracowników Bankowych w Warszawie oraz Okręgu Zagłębia Dąbrowskiego tegoż Związku składam Szanownym Zebranym życzenia jaknajpomyślniejszego rozwoju, aby mogli wcielić w czyn szczytne postulaty i żeby te postulaty były przez władze należycie potraktowane“.

Przewodniczący odczytuje porządek obrad:

1) Zagajenie i wybór Prezydjum,
2) Przyjęcie protokółu Walnego Zgromadzenia Delegatów Związku z dnia 25 maja 1930 roku,
3) Sprawozdania: a) Zarządu za ostatni okres kadencji,
b) Rachunkowe,
c) Komisji Rewizyjnej,
4) Dyskusja nad sprawozdaniami,
5) Zatwierdzenie budżetu na 1931 rok,
6) Referat Sekretarza Generalnego,
7) Wybory: 8 członków Zarządu Głównego,
15 zast. „ „ „
6 członków Komisji Rewizyjnej,
5 zast. „ „
5 członków Sądu Koleżeńskiego,
3 zast. „ „ „
8) Zakończenie obrad.

W sprawie porządku obrad zabiera głos kol. Świder, proponując, aby dla nieprzedłużania obrad w dyskusji mogli brać udział tylko delegaci Związku. Następnie proponuje, aby porządek obrad uzupełnić punktem: „dyskusja nad

budżetem oraz nad referatem Sekretarza Generalnego". Wreszcie proponuje porządek obrad uzupełnić punktem „wolne wnioski".

W kwestji wyjaśnienia zabiera głos prezes kol. Grunwald, który na interpelację kol. Świdra w sprawie udzielania głosu wszystkim obecnym dziś członkom odsyła go do zaznajomienia się ze statutem związku i regulaminem dla delegatów Walnego Zgromadzenia, wydrukowanego na okładkach kart wstępu, który obowiązuje już od szeregu lat. Uważa więc to za rzecz niemożliwą tem bardziej, że wśród zgromadzonych znajdować się może wielu kolegów, interesujących się bliżej sprawami związkowemi, którym nie można uniemożliwiać zabierania głosu w sprawach związkowych. Stoi zatem na stanowisku uchylenia wniosku przedmówcy, co też olbrzymią większością uchwalono (5 głosów przeciw).

W dalszym ciągu kol. Grunwald wyjaśnia kol. Świdrowi, że wszelkie wnioski w myśl przepisów statutu są zgłaszane wcześniej, przynajmniej na dwa tygodnie przed Walnem Zgromadzeniem Delegatów. Tak samo odbywają się Walne Zgromadzenia innych pokrewnych organizacyj. Inaczej odbywa się Walne Zgromadzenie Oddziału, na którem można zgłaszać wnioski w toku obrad, lecz te niezgłoszone we właściwym czasie uważane bywają jako dezyderaty dla Zarządu. Natomiast Walne Zgromadzenie Delegatów Związku daje w punkcie „dyskusja nad sprawozdaniami" tyle sposobności do wypowiedzenia się, że każdy może swobodnie poruszyć wszelkie interesujące go tematy. Uważa więc wstawienie dodatkowego punktu za rzecz zupełnie nierealną, do czego zgromadzeni również przychylili się.

2.

Kol. Grunwald, referując sprawę przyjęcia protokółu z poprzedniego Walnego Zgromadzenia Delegatów zaznacza, że był on wydrukowany w całości w numerze 11 — 14 „Związkowca Polskiego" w ubiegłym roku, wobec czego wszyscy członkowie mieli sposobność wcześniejszego zapoznania się z jego treścią. Z tego też względu dla niezabierania czasu proponuje przyjęcie protokółu bez odczytywania, a tylko zgłaszanie poprawek, o ile takie delegaci posiadają. W wyniku głosowania nad tym wnioskiem protokół przyjęto bez odczytywania i bez poprawek większością głosów (3 głosy przeciw).

3.

Następnie kol. przewodniczący udziela głosu prezesowi kol. Grunwaldowi, który daje sprawozdanie z działalności Zarządu za ubiegły okres sprawozdawczy, wygłaszając na wstępie następujące przemówienie:

Obecny rok sprawozdawczy należy zaliczyć do najcięższych okresów dotychczasowej naszej zawodowej pracy, bowiem, jak przewidywaliśmy już w 1929 roku pogorszenie sytuacji gospodarczej dosięgło obecnie kulminacyjnego punktu.

Nie wdając się w analizę przyczyn pogorszenia, o czem dostatecznie Szanowni Koledzy są powiadomieni z innych źródeł, należy jednak nadmienić, że pogorszenie gospodarcze przerzedziło nasze szeregi zgórą o 17% i bardzo ujemnie oddziałało na ogólny bieg spraw zawodowych.

W roku sprawozdawczym widzimy już nietylko uzasadnione i nieuzasadnione redukcje kolegów, lecz liczne, całkowicie zlikwidowane placówki pracy, jak: zakłady hutnicze w Stąporkowie i w Bliżynie, papiernia w Wierbce, kopalnia węgla „Matylda", cementownia „Łazy", Fabryka tekstylna Szmelcera w Myszkowie, kopalnia galmanu w Bolesławiu, huty cynkowe w Zagórzu, ostatnio jak się dowiadujemy z dniem 1-ym czerwca zamknięta zostanie huta cynku w Trzebini i wiele innych, gdzie już nie jednostki, lecz całe zastępy pracowników utraciły prace i skazane zostały na głód i nędzę.

Na domiar złego przemysłowcy usiłują wyzyskać tę ciężką konjunkturę dla swoich własnych celów, a, korzystając z braku przepisów ochronnych, drogą najróżnorodniejszych represyj, nie tylko redukują personel pracowniczy, lecz i zmniejszają, a nawet całkowicie kasują udzielane dotychczas świadczenia w naturze.

Korzystając z braku odpowiedniego ustawodawstwa, uprawomocniającego przedstawicieli pracowniczych organizacyj do przeciwstawiania się niesłusznym zarządzeniom przemysłowców, ci, celem pomnożenia zysków przedsiębiorstw, wymawiają pracę wszystkim pracownikom, by następnie w okresie trzechmiesięcznego wypowiedzenia sterroryzowanego i przygnębionego łatwiej skłonić do przyjęcia narzuconych i krzywdzących go warunków pracy (Oklaski).

Walcząc z jednej strony o warsztaty pracy i warunki bytu, zmuszeni jesteśmy z drugiej strony zajmować stale nieustępliwe stanowisko w sprawie niedopuszczenia do pogorszenia istniejącego tak skromnego i niedostatecznego jeszcze ustawodawstwa społecznego.

Pomimo naszych usilnych zabiegów i protestów, nie zdołaliśmy obronić naszego stanowiska w sprawie 10%-ej podwyżki podatku dochodowego.

Ogłoszony dekret o organizacji i funkcjonowaniu instytucyj ubezpieczeń społecznych, przekreśla prawie całkowicie postulaty wszystkich Zawodowych Związków Pracowników Umysłowych w sprawie scalenia ubezpieczeń społecznych.

W nowej ustawie górniczej dostrzegamy wielce niebezpieczny artykuł, uprawomocniający cudzoziemców do zajmowania w górnictwie nie tylko stanowisk kierowniczych lecz i dozorujących.

Widzimy również nowe projekty w sprawie wprowadzenia dodatkowych opłat za leczenie i lekarstwa w Kasach Chorych, nie mniej i projekty sfer przemysłowych, zmierzające do reorganizacji ubezpieczeń społecznych na zasadzie przymusowej oszczędności.

Co gorsze, przeżywamy obecnie taki okres, że nie jesteśmy pewni, że jutro nie przyniesie nam nowego pogorszenia dotychczasowych warunków pracy i że ustawodawstwo społeczne nie zostanie zmienione przez odpowiednie czynniki państwowe na naszą niekorzyść nawet bez uprzedniego nas o tem zawiadomienia.

Bezsprzecznie, obecna sytuacja nie przedstawia się dla nas pomyślnie i gdybyśmy nie mieli tych kilkanaście lat doświadczenia za sobą, zapewne moglibyśmy powątpiewać, czy nie załamiemy się w walce z przeciwnościami.

Lecz w porównaniu z latami ubiegłemi uświadomienie i uspołecznienie wśród członków wzrosło niepomiernie i to daje nam gwarancję, że zdołamy nietylko uporać się z przeszkodami, lecz i pogłębić bardziej jeszcze zaufanie członków do organizacji.

Pomimo, że w dalszem sprawozdaniu wymienione będą ważniejsze prace Zarządu Głównego, należy jednak na wstępie zwrócić uwagę Szanownych Kolegów na nadzwyczaj przyjazną współpracę Zarządu ze Związkami, wchodzącymi w skład Federacji, jak również na połączenie się Federacji z Polską Konfederacją Pracowników Umysłowych w Warszawie.

Choć początkowa współpraca z P. K. P. U. nie idzie jeszcze całkowicie po naszej linji, jednak sam fakt połączenia się tych dwu central ma doniosłe znaczenie dla dalszego ukształtowania się współpracy z innemi centralami pracowników umysłowych w Rzeczypospolitej Polskiej.

Do jednych z pomyślniejszych akcyj Zarządu należy zaliczyć jego zabiegi nad powiększeniem majątku związkowego.

Z przedstawionego sprawozdania rachunkowego przekonają się Szanowni Koledzy, że Zarząd, pomimo stałej i uciążliwej walki o byt zrzeszonych, o polepszenie dotychczasowego i rozbudowę dalszego ustawodawstwa socjalnego, nie szczędził czasu i wysiłków, aby, dla zapewnienia dalszego pomyślnego rozwoju organizacji, zdobyć niezbędne fundusze na budowę własnego gmachu.

Wspominając o tem, należy podkreślić z całym naciskiem, że znaczna część członków przywiązuje zbyt małą wagę do posiadania własnej siedziby i uchyla się od ofiar na ten cel, choć tego od nich wymaga ich własny interes.

W chwili, gdy szeregi nasze dziesiątkowane były redukcjami, gdy setki spraw zredukowanych kolegów wymagały należnego i śpiesznego załatwienia, w chwili, gdy, miast pomyślnego rozwoju ustawodawstwa socjalnego, otrzymywaliśmy coraz to nowe jego pogorszenia — nastąpiła zmiana na stanowisku jeneralnego sekretarza Związku

Lecz i tę przeszkodę Zarząd pomyślnie załatwił, angażując na opuszczone przez kol. Kościńskiego miejsce kol. Kazimierza Ostrowskiego, znanego nam uprzednio działacza zawodowego na terenie Trzebini.

Powierzając kol. Ostrowskiemu tak odpowiedzialne stanowisko, Zarząd zdawał sobie sprawę, że z chwilą tą nietylko zmienia system dotychczasowych przejściowych kandydatur na stanowisku sekretarza jeneralnego, lecz że i pozyskuje współpracownika, który, wzorując się na pracach swych poprzedników, nie tylko dorówna im w pracy, lecz zabiegać będzie, aby ich w niej prześcignąć.

Zarząd, stając dziś przed Wami, Szanowni Koledzy, świadom jest swych czynów i oczekuje Waszej sprawiedliwej oceny. Ufa jednak, że nawet najsurowsza krytyka,

utrzymana w ramach objektywizmu i ukochania wspólnej pracy, może pożytek tylko przynieść, a nowym pomyłkom zapobiec.

Zdajemy sobie całkowicie sprawę z obecnej ciężkiej chwili i z trudów prac naszych. Nie wolno więc nam ani na chwilę zapominać, że przyszłość jest jasna i promienna. Przyszłość ta należy do nas, lecz trzeba tylko umieć przetrwać, a mamy nadzieję, że jesteśmy całkowicie zdolni i przygotowani do tego — więc przetrwamy! (długotrwałe oklaski).

Następnie kol. Grunwald oświadcza, że, wobec przemęczenia, dalsze sprawozdanie o szczegółowych akcjach Związku odczyta kol. Mikułowski.

Kol. E Mikułowski.

SPRAWOZDANIE

z działalności Zarządu Głównego P. Z. Z. P. P. i H. Rz. P. w Sosnowcu za czas kadencji od dnia 25. maja 1930 roku do dnia 17. maja 1931 roku.

Ogólnoświatowy kryzys gospodarczy odbił się i na naszem Państwie w sposób bardzo dotkliwy. Zaznaczyło się to przedewszystkiem zastraszającym postępem bezrobocia m. i. wśród pracowników umysłowych, które w ubiegłym roku przedstawiało się na podstawie statystyki Zakładów Ubezpieczeń Pracowników Umysłowych następująco:

Zakłady Ubezpieczeń Pracowników Umysłowych:

Miesiąc	w Warszawie	w Poznaniu	we Lwowie	w Król. Hucie	Razem	Wzrost %%
Czerwiec	3.958	2.328	1.859	1.192	9.337	
Lipiec	4.453	2.358	2.022	1.205	10.038	7,5
Sierpień	4.706	2.519	2.145	1.417	10.787	15,5
Wrzesień	5.243	2.608	2.284	1.524	11.659	24,9
Październik	5.289	2.585	2.351	1.802	12.027	28,8
Listopad	5.234	2.610	2.494	1.944	12.282	31,5
Grudzień	5.876	ok. 3.000	2.667	2.065	13.608	46,8

Liczba, wykazana na koniec 1930 roku, w pierwszym kwartale bieżącego roku znacznie jeszcze wzrosła, przyczem trzeba uwzględnić i tę okoliczność, że do cyfry 13.608 należy dodać stan bezrobotnych z przed 9 miesięcy, przez które pracownik umysłowy przeważnie pobiera zapomogi, a po upływie tego okresu w wykazie jako uprawniony do zasiłków już nie figuruje, nie przestając być, z małymi wyjątkami, bezrobotnym.

Jeżeli chodzi o teren działalności naszego Związku, to bezrobocie wśród kolegów zrzeszonych wyraża się cyfrą 672 czł. Wobec tej katastrofy naszych kolegów stanęliśmy w obliczu nowego zagadnienia, a mianowicie palącą stała się konieczność niesienia pomocy zwłaszcza tym kolegom, którzy po wyczerpaniu zapomóg znaleźli się wraz z rodzinami w opłakanem położeniu, bo bez środków do życia.

Zarząd Związku zainicjował zatem początkowo doraźną zbiórkę, która jednak z biegiem czasu przybrała formę systematycznego opodatkowania się członków Oddziałów. W ten sposób Związek spełnił jedno z najważniejszych w obecnej chwili zadań przez niesienie pomocy pozbawionym pracy kolegom.

Dotychczas udzielono zapomóg na ogólną sumę zł. 3.050.— W akcji doraźnej w 1930 roku wzięły udział następujące Oddziały:

Bolesław	Niemce
Bory	Olkusz
Brzeszcze	Ostrowiec Kielecki
Czechowice	Poręba
Częstochowa	Saturn
Dąbrowa Górnicza	Sosnowiec
Grodziec	Siersza
Jaworzno	Stąporków
Libiąż	Szczakowa
Milowice	Trzebinia
Myszków	Zawiercie

W akcji stałej w 1931 roku wzięły udział następujące Oddziały:

Bory	Olkusz
Dąbrowa Górnicza	Poręba
Częstochowa	Saturn
Czechowice	Siersza
Grodziec	Sosnowiec
Jaworzno	Trzebinia
Myszków	Zawiercie
Niemce	

Zarząd Główny Związku zwrócił baczną uwagę na konsolidację wewnętrzną Oddziałów, na zacieśnienie łączności między Oddziałami a Zarządem Głównym, wreszcie na usprawnienie prac w łonie samego Zarządu. W tym celu powołano do życia szereg komisyj, których zadaniem jest opracowywanie zagadnień, wchodzących w zakres danej komisji i wprowadzanie tychże w życie. I tak utworzono:

Komisję organizacyjno-propagandową,
„ dla spraw ustawodawstwa socjalnego,
„ „ „ gospodarki społecznej,
„ „ „ bezrobocia,
„ „ „ sądowych,
„ redakcyjną,
„ dla spraw budowy domu związk.

Również doniosłą sprawą jest zorganizowanie działu statystyki, którego należyte postawienie jest koniecznem ze względu na materjały, potrzebne do uzasadniania naszych żądań, poza tem dane z tereku działalności Związku pozwolą na wyrobienie sobie poglądu o stosunkach pracy i płacy.

Statystyka ta będzie obejmować wykazy pracowników według zawodów, wieku, wysokości płac, — procent pracowników cudzoziemskich do zatrudnienia pracownika krajowego. Specjalny dział będzie poświęcony bezrobociu.

Duże znaczenie przypisujemy tworzeniu kas samopomocy koleżeńskiej, które wykazują w niektórych Oddziałach szybki rozwój i stanowią w okresie drogiego kredytu dla udziałowców wielkie dobrodziejstwo. Utworzenie takich kas we wszystkich naszych Oddziałach będzie podwaliną pod Związkowy Bank Spółdzielczy, jako następna już wyższa forma samopomocy koleżeńskiej.

W najbliższym czasie odbędzie się zjazd przedstawicieli tych Oddziałów, które posiadają kasy samopomocy, celem powzięcia wspólnych uchwał, wiodących do nadania tej akcji szerszego zakroju.

Propaganda prowadzona przez Związek wydała w okresie sprawozdawczym pokaźne wyniki. Mamy do zanotowania fakty utworzenia wzgl. uruchomienia dwóch placówek, a mianowicie jednej w Chrzanowie i jednej w Starachowicach. Szczególnie wielkim rozmachem organizacyjnym odznacza się Oddział w Chrzanowie, który w jesieni ubiegłego roku przestał właściwie istnieć wskutek zamknięcia kop. galmanu „Matylda“ w Kątach k/Chrzanowa. Nie chcąc dopuścić do utraty placówki, rozwinęliśmy wzmożoną działalność w kierunku zorganizowania pracowników w Fabryce Lokomotyw, a następnie w Fabryce Wyrobów Ceramicznych „Stella“. Niedostępna dotąd dla naszej idei twierdza poddała się wreszcie i stwierdzić możemy z dumą, że Oddział w Chrzanowie należy do jednych z liczniejszych i w swym młodzieńczym zapale niedługo zapewne prześcignie inne Oddziały, które wykazują słaby procent zrzeszonych w stosunku do ogólnej liczby pracowników.

Drugą placówką jest Oddział w Starachowicach, zorganizowany już w roku 1929, lecz zapadły w letarg. Ostatnio dopiero, gdy hasło zaciągania się do szeregów związkowych stało się powszechnem, dotarło ono i do kolegów z Wierzbnika i na skutek wytężonej pracy kilku jednostek z tamtejszego terenu wstąpiło życie w zamierający organizm, który nabiera zwolna rumieńca i wykazuje bujny rozrost.

Zarząd Związku uznał za wskazane stosować w miarę postępu techniki także i nowoczesną reklamę i pertraktuje z Dyrekcją Polskiego Radja w Katowicach, celem zorganizowania stałych propagandowych odczytów, które, przynajmniej początkowo, odbywać się będą raz w miesiącu.

Do prelekcyj tych przywiązujemy wielką wagę, albowiem wiadomości podawane przez nas dotrą rzeczywiście do najodleglejszego zakątka Rzeczypospolitej, dotrzeć muszą w pierwszej linji do niezorganizowanego pracownika umysłowego, który może dlatego tylko nie należy do naszej wielkiej rodziny, ponieważ poprostu o istnieniu Związku nie wiedział.

Również i dla członków naszej organizacji, jak i z nami współpracujących, odczyty takie będą stanowiły atrakcję i w tych warunkach poświęcą oni choćby tych kilka chwil dla Związku, przypomną sobie o nim, o jego istnieniu, uzmysłowią sobie, że są przecież członkami tej organizacji, której przedstawiciela dopuszczono przed mikrofon, aby całemu światu oznajmił o naszem istnieniu. Jakkolwiek jesteśmy organizacją znaną, jednak nie jesteśmy organizacją uznaną. Dlatego musimy wykorzystać i ten środek, aby na falach eteru głosić o naszych żądaniach, aby przekonać tych opornych, że przedstawiamy siłę, której chwilowo jeszcze nie doceniają.

Zarząd Główny Związku ukonstytuował się na posiedzeniu w dniu 15 czerwca 1930 r. następująco:

prezes	kol.	Włodzimierz Grunwald
I zastępca prezesa	„	Adam Cieślikowski
II „ „	„	Jan Pieczyński
III „ „	„	Władysław Kaleta
IV „ „	„	Antoni Ornowski
skarbnik	„	Bronisław Strzałkowski
zastępca skarbnika	„	Stefan Bosacki
sekretarz	„	Kazimierz Lisowski
zastępca sekretarza	„	Jan Kossek
gospodarz	„	Edward Mikułowski
zastępca gospodarza	„	Kazimierz Hermanowski

Członkowie Zarządu:

kol. Zygmunt Kubiczek,
„ Józef Larysz,
„ Leon Małachowski,
„ Stanisław Nowak,
„ Kazimierz Ostrowski,
„ Henryk Radecki,
„ Robert Refler,
„ Jan Sikora,
„ Piotr Śmigielski,
„ Witold Wróblewski.

W okresie sprawozdawczym wobec objęcia stanowiska sekretarza jeneralnego ustąpił z Zarządu Głównego Związku kol. Kazimierz Ostrowski, a na jego miejsce powołano kol. Kazimierza Korpala z Sierszy.

Posiedzeń plenarnych odbyło się 9. Nadto odbywały się w każdy poniedziałek posiedzenia Zarządu Głównego, zaś w każdą środę i piątek posiedzenia Prezydjum Zarządu, ogółem 138 razy. Frekwencja poszczególnych członków na posiedzeniach była różna — wahała się od 3 do 15.

Oprócz tego uczestniczyli w Walnych Dorocznych Zebraniach Oddziałów, jako reprezentanci Zarządu Głównego Związku koledzy:

Włodzimierz Grunwald
Adam Cieślikowski
Antoni Ornowski
Edward Mikułowski
Bronisław Strzałkowski
i sekretarz jeneralny Kazimierz Ostrowski.

Przy tej sposobności należy podkreślić, że kol. J. Radziszewski, prezes Oddziału Saturn, jest tym jedynym prezesem zamiejscowego Oddziału, który przyjeżdża prawie stale na poniedziałkowe posiedzenia Zarządu Głównego Związku. Również w posiedzeniach Zarządu Głównego Związku brał udział prezes Sekcji Dozorców kol. Antoni Gallot (Oklaski).

Z końcem 1930 roku nastąpiła zmiana na stanowisku sekretarza jeneralnego Związku. Dotychczasowy sekretarz jeneralny kol. Wiktor Kościński

przeniósł się z końcem października ub. roku do Warszawy, a jego miejsce objął kol. Kazimierz Ostrowski.

Zakres prac Sekretarjatu Związku znacznie się rozszerzył, czego miarą jest niezwykle duża ilość listów, których otrzymano 2.736 (w ub. roku 2.224), zaś wysłano 3.327 (w ub. roku 2.247.) Miarą wzrostu agend Związku niech będzie porównanie następujące: za czas od dnia 1. stycznia 1930 roku do końca kwietnia 1930 r., więc w okresie 4 miesięcy, otrzymano 786 listów, w tym samym czasie b. roku otrzymano 1.133 listów, to znaczy 44% więcej; wysłano od dnia 1. stycznia do dnia 30. kwietnia 1930 r. 828 listów, a w b. roku 1438, to jest o 73% więcej.

Okólników rozesłano 20 (w ub. r. 15) o łącznym nakładzie 600 egz.

W październikowym numerze „Związkowca Polskiego“ wprowadziliśmy nową rubrykę pod tyt.: „Związek w obronie swych członków“. W artykułach tych o charakterze sprawozdawczym informujemy stale ogół kolegów o dokonanych pracach z zakresu opieki, jaką Związek wykonuje nad swymi członkami, z tego też powodu nie będziemy na tem miejscu tych szczegółów powtarzać i ograniczymy się do następujących:

Porad prawnych udzielono w 430 wypadkach, przyczem należy wziąć pod uwagę, że prawie z każdego poszczególnego wypadku rozwinęła się korespondencja, która nierzadko doprowadzała do uregulowania słusznych pretensyj pracowników, w większości jednak wypadków kończyła się wniesieniem skargi do sądu. Interwenjowaliśmy w Kasach Chorych, w Zakładach Ubezpieczeń Pracowników Umysłowych, w Zakładzie Ubezpieczeń od Wypadków, w Inspektoratach Pracy, wreszcie w dyrekcjach poszczególnych firm w drodze korespondencji lub też bezpośrednio na konferencjach. Podkreślić tu należy pewien objaw, że w przeciwstawieniu do poprzedniego okresu, coraz więcej firm reaguje na nasze listy, tem samem uznając nasze przedstawicielstwo pracowników zrzeszonych. Wymienimy niektóre firmy **z terenu Oddziału w Sosnowcu:** Szklarnia w Ząbkowicach, Sosnowieckie Towarzystwo, Modrzejowskie Zakłady Górniczo-Hutnicze, Gwarectwo „Hrabia Renard“; **z terenu Oddziału w Zawierciu:** „Chemimetal“, Towarzystwo Akc. Fabryk Szkła, Jan Jack i S-ka w Ogrodzieńcu; **Oddziału w Porębie:** Stowarzyszenie Mechaników Polskich z Ameryki S. A. Zakłady Przemysłowe „Poręba“; **Oddziału w Myszkowie:** Odlewnia Stali Bracia Bauerertz, Schmelzer; **Oddziału w Chrzanowie:** Fabryka Wyrobów Ceramicznych „Stella“, dyr. Fabryki Lokomotyw, która uznała oficjalnie utworzenie placówki na terenie fabryki, kop. „Matylda“, Giesche-Harriman w Kątach; **Oddziału w Borach:** Kop. Węgla, należąca do koncernu Giesche-Harriman; **Oddział w Olkuszu:** wszystkie fabryki należące do koncernu Westena, gdzie ostatnio odbywały się konferencje pod przewodnictwem Inspektora Pracy, z oficjalnym udziałem przedstawiciela naszego Związku; **Oddziału w Grodźcu:** Zakłady „Solvay“ i Grodzieckie Tow.; **Oddziału w Częstochowie:** Huta „Częstochowa“ w Rakowie i Fabryka wyrobów włókienniczych „Stradom“.

Protokóły z plenarnych posiedzeń rozsyłano regularnie do Oddziałów. Stanowiły one materjał dla zebrań członków, które Oddziały winne co miesiąc urządzać.

Jak to powyżej wykazaliśmy, liczba zredukowanych członków naszego Związku dosięgła w okresie sprawozdawczym 672. Straty tej nie dało się uniknąć, jednak Zarząd Związku starał się ją wyrównać przez wzmożoną agitację.

Stan liczebny w poszczególnych Oddziałach przedstawia się następująco:

Oddziały:	przybyło członków	ubyło członków
Bolesław	2	2
Bory	1	1
Brzeszcze	6	4
Chrzanów	100	5
Czechowice	7	4
Częstochowa	39	9
Dąbrowa Górn. Gr. „Flora“	11	3
Dąbrowa Górn. oprócz	26	10
Grodziec	7	9
Jaworzno	13	6
Libiąż	1	—
Milowice	—	—
Myszków	17	14
Niemce	6	5
Olkusz	55	6
Ostrów Pozn.	—	131*)
Ostrowiec Kiel.	23	3
Podroś	—	—
Poręba	2	1
Saturn	16	3
Siersza	7	5
Starachowice	85	—
Stąporków	1	—
Sosnowiec	136	87
Szczakowa	1	1
Trzebinia	14	6
Zawiercie	19	9
Razem	595	324

*) (przekazano do Związku Urzędn. Kolejowych)

Ten stan rzeczy, mimo niezwykłego natężenia bezrobocia w obecnej chwili, można uważać za zadawalający. Mamy nadzieję, że w najbliższym czasie będziemy się mogli wykazać dalszemi sukcesami, jeżeli chodzi o tworzenie nowych placówek, zwłaszcza na terenie bliskim Oddziałów w Ostrowcu Kieleckim i w Starachowicach, gdzie zasięg organizacji zawodowej dotąd nie dotarł jeszcze.

Powołana do życia **Komisja Propagandowa** rozwinęła żywą działalność. Opracowane przez nią poradniki organizacyjne rozesłano do Oddziałów, poza tem wprowadzone w życie sprawozdania miesięczne z działalności Oddziałów przyczyniają się wydatnie do usprawnienia plenarnych posiedzeń, umożliwiając kontrolę tej działalności, jako też zbieranie matcrjału, potrzebnego dla Zarządu Głównego celem zapoznania się ze stanem prac i potrzebami poszczególnych Oddziałów.

W okresie przyszłym Zarząd Gł. musi się zastanowić nad rozwiązaniem bardzo ważnego zadania, a mianowicie nad systematycznem urządzaniem odczytów po Oddziałach, przynajmniej raz na kwartał, połączonem z wizytacją i stałem urządzaniem przynajmniej raz na miesiąc odczytów w radjo.

Dotychczasowe wizytowanie Oddziałów raz w roku na Walnem Zebraniu okazuje się niedosta-

teczne i przeto warunkiem utrzymania ścisłego kontaktu między ogółem członków, a Zarządem Związku jest informowanie ich o sprawach bieżących w formie żywego słowa, poza gazetką, wydawaną raz w miesiącu.

Komisja dla spraw sądowych i ustawodawstwa społecznego zajmuje się opracowaniem wyciągu z postanowień prawnych z zakresu ochrony pracy, który jest niezbędny dla orjentacji każdego pracownika, poza tem opinjuje sprawy roszczeń kolegów przed oddaniem ich adwokatom dla wniesienia skargi.

Komisja dla spraw gospodarki społecznej zasila nasz organ odnośnemi artykułami, obecnie zaś jest zajęta opracowaniem wzorowego regulaminu dla kas samopomocy koleżeńskiej, które z czasem zostaną utworzone w każdym bez wyjątku Oddziale Związku.

Komisja dla spraw bezrobocia zbiera obecnie materjały dotyczące statystyki tego zjawiska przez Zakłady Ubezpieczeń Pracowników Umysłowych, jako też dane z terenu działalności naszej organizacji.

Sprawa pośrednictwa pracy jest obecnie niesłychanie utrudniona i do szczęśliwych wyjątków należy możliwość wyszukania zajęcia.

Ważna dla nas i bardzo żywotna jest **sprawa budowy domu związkowego.** Sprawa ta posunęła się znacznie naprzód, spodziewamy się w najbliższych dniach wyznaczenia terminu rozprawy w Sądzie Najwyższym w Warszawie, na której bezwątpienia zapadnie wyrok dla nas przychylny i będziemy mogli w najbliższym czasie przystąpić do robót przygotowawczych. Fundusze, jak wynika ze sprawozdania kasowego, mamy wystarczające, są one ulokowane w pewnych, solidnych instytucjach bankowych, plany budowy domu będą wkrótce zatwierdzone przez władze, — oczekujemy przeto z niecierpliwością tej chwili, w której będziemy się mogli uważać w pełni za posiadaczy i właścicieli placu.

Usilnem dążeniem Zarządu Gł. jest, aby w przyszłym roku uroczystość 15-lecia istnienia naszego Związku była obchodzona pod własnym dachem, na znak naszej siły, wyrastającej z fundamentów własnego domu, na znak solidarności, dzięki której wznieśliśmy wspaniały pomnik naszej żywotności (Oklaski).

Zarząd wyraża nadzieję, że z chwilą, gdy sprawa będzie już zupełnie dojrzała, posypie się grad cegiełek honorowych.

Komitet redakcyjny, opierając się na doświadczeniach z przeszłości, wprowadził pewne zmiany w dotychczasowem ujęciu naszego pisma zawodowego, idąc głównie w kierunku zainteresowania szerszych grup pracowniczych sprawami bieżącemi i podawaniu ich w formie przystępniejszej, co też, jak się słyszy, zostało przyjęte z zadowoleniem. Poza tem wprowadzono skróty w formie wkładek, które przypominają stale najważniejsze nasze dążenia i utrwalają w pamięci program działalności Związku.

Jest też staraniem Komitetu, aby „Związkowiec Polski" ukazywał się punktualnie w odstępach miesięcznych i aby stał się wiernem odzwierciadleniem życia naszej organizacji. W tym celu apelujemy do przedstawicieli Oddziałów, aby wyznaczyli na swoich terenach korespondentów, których obowiązkiem byłoby zasilanie redakcji wiadomościami, czy to w formie gotowych artykułów, czy też notatek, stanowiących materjał do opracowania artykułu.

Nie wątpimy, że znajdą się chętni tem bardziej, że chwila bieżąca przynosi bardzo dużo ciekawych spraw.

Oprócz wymienionych komisyj czynne są przy naszym Związku **Sekcje sztygarów i dozorców górniczo-technicznych.** Zarządy tych Sekcyj czuwają wytrwale nad interesami swych członków, a też dzięki ich informacjom Zarząd Związku uregulował już prawie wszędzie sprawę urlopów wypoczynkowych, a obecnie zajmuje się sprawą wynagrodzenia za dyżury niedzielne i świąteczne.

Sekcja sztygarów przeprowadziła wespół z taką Sekcją Polskiego Związku Pracowników Przemysłowych, Biurowych i Handlowych P. Z. P. w Katowicach, wchodzącego w skład Federacji Z. Z. P. U., dyskusję nad rozporządzeniem Prezydenta Rzeczypospolitej o ustawie górniczej, które ukazało się w grudniu ub. r. i dzięki jej inicjatywie skierowaliśmy przez Federację Z.Z.P.U. do Polskiej Konfederacji Pracowników Umysłowych w Warszawie protest przeciw przywilejom, które wprowadza artykuł 133 ustawy dla cudzoziemskich pracowników.

W tem miejscu musimy zaznaczyć, że między pracownikami technicznymi i inżynierami, którzy tworzą dotychczas tylko stowarzyszenia o charakterze fachowo-naukowym, zwolna dojrzewa myśl przystąpienia do ogólno-zawodowej organizacji, w której znaleźćby mogli obronę swych interesów, a której im te stowarzyszenia dać nie są w stanie. Dlatego wyrażamy przypuszczenie, że w sprawozdaniu wygłaszanem w przyszłym roku, będziemy mogli poświęcić tej sprawie szerszą wzmiankę.

Jeżeli chodzi o udział naszego Związku w ruchu konsolidacyjnym, to okres sprawozdawczy 1930/31 r. przynosi doniosły fakt dokonanego w dniu 21 września 1930 r. połączenia Federacji Z. Z. P. U. z Polską Konfederacją Pracowników Umysłowych w Warszawie, przez co związaliśmy zagłębia przemysłowo-górnicze ze stolicą i utworzyliśmy pomost między pracownikiem prywatnego przemysłu i handlu, a pracownikiem państwowym, samorządowym i wolnych zawodów. Rodzina pracownicza objęła więc już wszystkich pracowników w Polsce i wytworzyła się możliwość wzajemnego popierania się we wspólnych dążeniach i we wspólnej obronie interesów świata pracy!

Ruch scaleniowy, który zatacza coraz to szersze kręgi w Polsce, musi wreszcie doprowadzić do wyrównania wszelkich różnic, nieraz pozornych, między poszczególnemi centralami pracowniczemi, aby pracownik umysłowy poczuł się równorzędną stroną wobec przewagi kapitału i wyzysku, jaki szaleje jedynie na skutek chwilowego niedostatecznego stanu prawnego, na skutek nieuznania przedstawicielstwa organizacji zawodowej, dla braku najważniejszych ustaw z dziedziny uregulowania stosunku pracy do kapitału, pracownika do pracodawcy — przemysłowca.

Im prędzej dojdzie do wzmacniającego nasze szeregi porozumienia, tem wcześniej masy pracownicze otrzymają te ustawy, na które od wielu lat czekają. Organizacja nasza, wchodząca w skład Federacji Związków Zawodowych Pracowników Umysłowych, była pionierką tego ruchu od począt-

ku swego istnienia i z tego jesteśmy dumni, gdyż w dużej mierze przyczyniliśmy się i dziś do utworzenia Naczelnej Rady Zawodowej, w skład której, wierzyć należy, — wejdą przedstawiciele wszystkich ugrupowań pracowniczych, dotychczas często wspólnie zwalczających się.

Wspomnieliśmy już na innem miejscu, że zakres prac w Sekretarjacie w porównaniu do zeszłego okresu niezmiernie się powiększył. Stoi to w bezpośredniej łączności z ogólnem położeniem gospodarczem, które wyraża się w pierwszej linji stałym wzrostem bezrobocia. Stąd powstają liczne porady prawne i wywiązują się interwencje, przeważnie kończące się wniesieniem skargi. Należyty obraz nadużyć i naruszeń ustaw przez przemysłowców da nam poniższe zestawienie wytoczonych w czasie od dnia 1 czerwca 1930 roku do dnia dzisiejszego spraw sądowych o wynagrodzenie za godziny nadliczbowe. Prowadzono ogółem w okresie sprawozdawczym

66 spraw nowych
9 „ z okresu poprzedniego

na ogólną sumę zł. 367.277,74, z czego zł. 42.399,07 wynoszą sprawy stare.

Sądy I inst.	zł 108.127,51	w tem sprawy stare zł.	2.141,08
II „	„ 249.495,22	„ „ „ „	30.602,98
III „	„ 9.655,01	„ „ „ „	9.655,01

zakończonych spraw 19 z tego w I inst. 15
III „ 4.

Prowadzono następujące sprawy:

godziny nadliczbowe	48	spraw
urlopy	10	„
gratyfikacje	10	„
3 mies. odszkodowanie	8	„
niewypłacone pobory	7	„
eksmisje	10	„
odprawy z kasy przezorn.	1	„
tantjemy	2	„
renty inwalidzkie (Sąd Rozjemczy II inst.).	2	„
sprawy karne (obrona)	1	„

niezakończonych spraw w III inst. 4
II „ 28
I „ 23

Kilka tych spraw prowadził w sądach pracy z powodzeniem sekretarz jeneralny kol. K. Ostrowski. Nie zawsze jednak byliśmy zmuszeni uciekać się do stosowania tego ostatecznego środka, jakim jest skarga, zdarzało się bowiem często, że sama korespondencja wystarczała do uregulowania sprawy spornej, w niektórych zaś wypadkach porozumiewaliśmy się z zarządami firm na konferencjach z udziałem przedstawiciela Związku.

I tak odbyto następujące konferencje: w Inspektoracie Pracy w Częstochowie z udziałem przedstawiciela firmy „Stradom“ w sprawie pracowników umysłowych, płatnych tygodniowo; z dyrekcją firmy „Olkusz“ w Olkuszu w sprawie redukcji w lipcu ubiegłego roku, które to konferencje zakończyły się zawarciem umowy zbiorowej, obecnie zaś od marca b. r. prowadziliśmy z udziałem olkuskiego Inspektora Pracy pertraktacje z zarządami fabryk w Olkuszu i Wolbromiu w sprawie masowej redukcji i obniżki płac, które w ubiegłym tygodniu zostały zakończone ku zadowoleniu pracowników, mimo poniesienia pewnych ofiar; w październiku ub. r. i w lutym b. r. odbyły się pertraktacje z zarządem Stowarzyszenia Mechaników Polskich z Ameryki Sp. Akc. Zakłady Przemysłowe „Poręba“ w Porębie k/Zawiercia w sprawie redukcji pracowników i zmiany warunków wynagrodzenia. Również w lutym b. r. petraktowaliśmy z zarządem Tow. Akc. Fabryk Szkła dawniej Reich w Zawierciu na temat nieformalnych wymówień pracownikom, które nagół zakończyły się dla zainteresowanych pomyślnie.

W pertraktacjach tych brał udział z ramienia Zarządu Związku sekretarz jen. kol. K. Ostrowski.

Linja rozwoju ustawodawstwa społecznego, która przez okres 1927/28 r. stale szła w górę, w 1929 r. wyrównana, przy końcu 1930 r., niestety, wykazuje załamanie się.

Poza kilku rozporządzeniami z zakresu wykonania dotychczasowych ustaw, a mianowicie rozporządzeniem Ministra Pracy i Opieki Społecznej o rejestracji, kontroli i udzielaniu świadczeń bezrobotnym pracownikom umysłowym, — rozporządzeniem Ministra Pracy i Opieki Społecznej, określającem w zakresie umowy o pracę warunki praktyki, wymaganej dla zaliczenia do pracowników umysłowych sprzedawców i ekspedjentów sklepowych i księgarskich oraz warunki ulgowe tego zaliczenia, — rozporządzeniem o tymczasowych władzach Kas Chorych,—rozporządzeniem w sprawie komisji do badania zmian kosztów utrzymania, — wszelkie inne, w okresie ostatnich kilku miesięcy wydane rozporządzenia, oznaczają dla świata pracy tylko pogorszenie dotychczasowego stanu rzeczy!

1) Najpierw ukazał się w Dzienniku Ustaw Nr. 81/30 dekret Prezydenta Rzeczypospolitej o organizacji i funkcjonowaniu instytucyj ubezpieczeń społecznych;

2) następnie w Dz. U. Nr. 85/30 dekret o ustawie górniczej;

3) w Dz. U. Nr. 16/31 ustawa o poborze 10 % dodatku do podatku od uposażeń;

4) z końcem grudnia ub. r. powziął Związek Zakładów Ubezpieczeń Pracowników Umysłowych w Warszawie uchwałę, na mocy której pobierać się będzie od pracownika przy leczeniu zapobiegawczem opłaty, których dotąd jednak nie stosowano. Ostatnio Rząd nosił się z zamiarem przedłożenia projektu ustawy o dodatkowych opłatach za lekarstwa i porady lekarskie w Kasach Chorych, istnieje ze strony sfer gospodarczych tendencja do „zreformowania“ ubezpieczeń społecznych przez wprowadzenie obok dotychczasowego systemu także i t. zw. przymusu oszczędnościowego. Inicjatorem tego projektu jest Izba Przemysłowo-Handlowa w Sosnowcu, która przesłała nam nawet odnośną broszurkę dla omówienia jej w „Związkowcu Polskim“. Sprawa reformy przedstawiona w tej pracy została oddana komisji fachowców przy Polskiej Konfederacji Pr. Um. w Warszawie i w odpowiedzi na to wydana zostanie z naszej strony praca, która ma na celu wykazanie nieżyciowości projektu przemysłowców.

Powracając do wymienionego dekretu o organizacji i funkcjonowaniu instytucyj ubezpieczeń społecznych, nie możemy go inaczej określić, jak scaleniem ubezpieczeń i zarazem pogrzebaniem wszelkiego samorządu we wszystkich instytucjach społecznych, a więc w Kasach Chorych, w Zakładach

Ubezpieczeń Pracowników Umysłowych i t. d. Ze szczegółami tego dekretu zaznajamiali Szanownych Kolegów w swoich referatach przedstawiciele Zarządu Głównego Związku na Walnych Zebraniach Oddziałów, ograniczymy się więc tutaj tylko do stwierdzenia, że przez wydanie tego dekretu zostały nasze dotychczasowe programowe dążenia przekreślone, albowiem nie spełniono naszego naczelnego postulatu wyodrębnienia ubezpieczeń pracowników umysłowych.

Wydanie tego dekretu wywołało silny sprzeciw wśród sfer pracowniczych, czego wyrazem jest memorjał protestujący, złożony w niedługi czas po ukazaniu się tego dekretu w Ministerstwie Pracy i Opieki Społecznej. Memorjał ten w całej rozciągłości drukowaliśmy w „Związkowcu Polskim“.

W sprawie ustawy górniczej, opłat za lecznictwo zapobiegawcze, podwyższenia podatku od uposażeń, jako też projektu opłat w Kasach Chorych skierowaliśmy przez Federację do Polskiej Konfederacji Pr. Um. sprzeciwy, z żądaniem poczynienia u czynników miarodajnych odpowiednich starań, o wynikach zaś poinformujemy Szanownych Kolegów w swoim czasie.

Omawiając stan ustawodawstwa, nie sposób pominąć jednej ważnej sprawy, pozostającej w związku z bezrobociem pracowników umysłowych. Jest to sprawa zatrudniania pracowników cudzoziemskich, którzy stanowią dla nas bardzo poważną konkurencję. Zalew siłami cudzoziemskimi idzie w parze z inwazją obcego kapitału w Polsce, którego udział jest zastraszający. Stan obecny zmienia się stale na gorsze, choćby wspomnieć o ostatniej koncesji kolejowej na rzecz kapitału francuskiego. Otóż w Dz. U. Nr. 18/31 ukazało się rozporządzenie Rady Ministrów, wprowadzające przepisy dekretu Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 4 czerwca 1927 r. o ochronie rynku pracy. Według tego rozporządzenia, stwierdzającego stan bezrobocia na całym obszarze Państwa i we wszystkich gałęziach pracy, rozciąga się przepisy dekretu o ochronie rynku pracy na całe Państwo i na wszystkie gałęzie pracy.

Intencja jednak zahamowania napływu pracowników cudzoziemskich względnie usunięcia z granic Państwa przebywających w Polsce została w znacznej mierze osłabiona zastrzeżeniem, że rozporządzenie nie narusza uprawnień kapitalistów obcych, wynikających z zawartych przez Rzeczpospolitą Polską umów międzynarodowych! Obawy nasze potwierdzają konkretne wypadki przedłużania przez władze pobytu i udzielania pozwoleń na wjazd pracownikom cudzoziemskim tak, że rozporządzenie to, jak wiele innych, pozostanie, niestety, na papierze.

W czerwcu ub. r. brał udział z ramienia P. K. P. U. i Federacji Z. Z. P. U. kol. Wiktor Kościński w XIV Sesji Międzynarodowej Konferencji Pracy w Genewie, która m. i. zajmowała się czasem pracy urzędników prywatnych.

Konferancja ta jednak nie dała żadnych wyników pozytywnych.

W okresie sprawozdawczym nastąpiła między innemi również zmiana naszego statutu. Na zeszłorocznem Walnem Zgromadzeniu Delegatów Związku uchwaliliśmy, aby do brzmienia firmy naszego Związku dodać słowa: „Rzeczypospolitej Polskiej“, przez co nadaliśmy organizacji charakter ogólnokrajowy, jak również ustaliliśmy brzmienie odpowiedniego artykułu o przeznaczeniu majątku Związku na wypadek jego likwidacji lub rozwiązania.

Ponieważ jednak redakcja tego artykułu była ogólnikowa, władze zażądały od nas zmiany postanowienia i ujęcia sprawy zupełnie konkretnie. Dlatego powzięliśmy ponownie na plenarnem posiedzeniu w dniu 15 lutego 1931 roku uchwałę, na mocy której przeznacza się majątek Związku w razie jego rozwiązania w połowie Akademji Górniczej w Krakowie, w połowie Wyższej Szkole Handlowej w Warszawie, spełniając tem samem i zadanie organizacji, skupiającej w swych szeregach pracowników przemysłu i handlu.

Dopiero uchwałę w poprawionem brzmieniu władze zatwierdziły tak, że możemy przystąpić już do drukowania nowych statutów.

W związku z tem stało się aktualne wprowadzenie dla Oddziałów jednolitych pieczątek i blankietów firmowych, które już ozdobione naszą odznaką związkową, zostaną rozesłane w dniach najbliższych.

Blankiety jednolite i pieczątki wprowadził Zarząd Związku ze względów administracyjno-porządkowych, albowiem różnolitość tych rzeczy sprawiała ujemne wrażenie.

Oddając powyższe sprawozdanie pod ocenę Szanownych Delegatów, Zarząd Główny Związku oczekuje rzeczowej i surowej zarazem krytyki.

Zarząd Związku chętnie udzieli wszelkich wyjaśnień na interpelacje, wyrażając przytem przekonanie, że Szanowni Delegaci poruszać będą ze względu na powagę obrad tylko te sprawy, których dyskutowanie jest tu na miejscu (długotrwałe oklaski).

Kol. Br. Strzałkowski referuje sprawozdanie rachunkowe, przyczem na życzenie obecnych, ze względu na rozesłanie szczegółowego sprawozdania Oddziałom, odczytuje tylko bilans.

Kol. K. Brzeżek odczytuje protokół Komisji Rewizyjnej, w którym zgłasza wniosek o uchwalenie Zarządowi Głównemu absolutorjum.

4.

W dyskusji nad sprawozdaniami pierwszy zabrał głos kol. Świder. „My, jako nowa Grupa Chrzanów, a ja, jako delegat tej Grupy, zabierając poprzednio głos, liczyłem się z tem, że my sprawozdania W. Zgr. Del. z roku ubiegłego nie otrzymaliśmy, nie czytaliśmy Związkowca, w którym było ono zamieszczone, dlatego głosowaliśmy przeciw przyjęciu protokółu. Ale ze sprawozdania Zarządu Głównego doszliśmy do tego przekonania, że Związek należycie pracował, należycie bronił interesów pracowników umysłowych, widzieliśmy to z przytoczonych cyfr, widzieliśmy z tych masowych procesów, gdzie Zarząd usilnie starał się wszelkie pretensje bronić, więc mamy jako nowa placówka w Chrzanowie pełne uznanie dla tej pracy. My, jako nowa placówka, nie możemy brać udziału w tej dyskusji. Chodziło nam tylko o to, abyśmy słyszeli, co tamtego roku było uchwalone i ile z tego zostało przeprowadzone. Ale wobec tego, że Zjazd odrzucił nasz niby taki formalny protest przeciwko temu, żeśmy sprawozdania nie słyszeli, prosimy nam dodatkowo może przesłać tego Związkowca, żebyśmy wiedzieli, ile się zrobiło, ile się dało zrobić. Że na każdym zjeździe przeprowadza się różne uchwały, wiemy o tem, chcielibyśmy więc również wiedzieć, które z nich nie zostały przeprowadzone, jakie poczyniono posunięcia, jakie napotkano trudności. Wiadomo, że wszystkiego wykonać nie można. Chętnie się uchwala i silnie podkreśla postulaty, a czasem bardzo mało da się wykonać czy przeprowadzić. Ale, jak z tego sprawozdania widzimy, Zarząd spełnił bardzo dużo i mamy nadzieję, że praca pójdzie i nadal naprzód, mamy nadzieję, że przyjdzie do złączenia się wszystkich pracowników umysłowych. My nie możemy i nie chcemy dyskutować, wyrażając Wam pełne zaufanie do tej

pracy, ale my Wam gwarantujemy, że stać będziemy wiernie w tych szeregach, że pod Waszem przewodnictwem potrafimy nietylko utrzymać, ale i rozszerzyć to, co już posiadamy, że my pracę tę rozwiniemy, rozszerzając i wzmacniając zarazem podstawy naszej organizacji. (Oklaski).

Kol. Rakowski z Zawiercia: „Nie będę się bawił w krytykę sprawozdania Zarządu, lecz tylko nawiążę do przemówienia kol. Grunwalda. Kol. Grunwald w zakończeniu swojego przemówienia powiedział: „przyszłość jest jasna i promienna“. Daj Boże lepszą przyszłość, daj Boże tę przyszłość promienną i jasną, bo wtedy w naszym Związku będzie nie 60 do 70, ale 100% zrzeszonych pracowników umysłowych, bo wówczas nie będziemy uciekać się do, bo ja wiem, może łaski, czy też gestu w postaci ustawodawstwa. My wówczas zdobędziemy tę siłę. Tyle chciałem powiedzieć, a zarazem zgłosić gorący apel do członków Związku, by wśród niećzłonków rozszerzali ideę związkową, prowadzili energiczną i wytężoną agitację, wytężyli wszystkie siły, by na przyszłe Walne Zgromadzenie każdy Oddział mógł się poszczycić nie 30-40% zrzeszonych, lecz żeby liczył ich 100%. Widzimy, Koledzy, że to jest nam koniecznie potrzebne. Widzimy to na każdym kroku i w każdej dziedzinie naszej pracy. Nasi chlebodawcy na każdym kroku starają się obniżyć wartość Związku, starają się utrącać nas w każdej akcji i na każdym kroku nas zwalczają. Tego dowodzić nie potrzeba; jest to zbędne zupełnie; czytajcie w pismach codziennych o ich posunięciach, o ich taktyce i postępowaniu, a sami do tego dojdziecie. Ale nie tylko zwalczani jesteśmy przez sam kapitał. Z drugiej strony czyni się stałe zamachy na nasze ustawodawstwo społeczne Idzie się w tym kierunku, by nasze, że tak powiem, jak się wyrażają przemysłowcy, nieco zachłannie zdobyte, ustawodawstwo obniżyć. Kol. Grunwald wspomniał, że Izba Przemysłowo-Handlowa w Sosnowcu idzie w kierunku uczenia nas oszczędności, t. j. by nasze zdobycze socjalne, jak fundusz emerytalny, chorobowy i bezrobocia pokrywać ze swoich własnych oszczędności. Słusznie kol. Grunwald powiedział, że naszą potężną przyszłością jest Kasa wzajemnej pomocy. My musimy odpowiedzieć na tę broszurkę przysłaną przez Izbę Przemysłowo Handlową. Jako ludzie inteligentni, jesteśmy świadomi, że oszczędzać musimy. Tu właśnie pomocą jest Kasa samopomocy koleżeńskiej i tu zwróćmy uwagę i dołóżmy pracy, a dojdziemy do świetnych rezultatów. Twórzmy kapitały, ale kapitały nie przez narzucenie nam sposobu oszczędzania, twórzmy kapitały z dobrej woli. Byłem za tem i stoję na stanowisku, by te kasy wzajemnej pomocy połączyć, a przytem wywrzeć pewną presję na członków, aby te kasy rozszerzyć do maksimum. Będzie to odpowiedzią na broszurkę Izby Przemysłowo-Handlowej“. (Oklaski). Zapytuję również, prosząc o wyjaśnienie, co za sumy mieszczą się na rachunku „Pożyczek“.

Kol. Strzałkowski wyjaśnia, że udzielane Oddziałom pożyczki na różne cele inwestycyjne na odpowiedzialność Zarządu Głównego tworzą rachunek pożyczek.

Kol. Grunwald. „Proszę Szanownych Kolegów! Sprawozdanie, jakie przeczytał kol. Mikułowski, poinformowało Was, że Związek ujednostajnił całą reprezentację Związku na zewnątrz w postaci nowych blankietów przygotowanych dla Oddziałów, które wszystkie ozdobione są godłem naszego Związku. Ponieważ wszystkie blankiety są ozdobione naszem godłem, jakżeż byłoby to ślicznie, gdyby wszyscy obecni na sali byli ozdobieni również tą odznaką. Niestety, jednak z przykrością stwierdzić muszę, że coraz więcej nasz zapał gaśnie, czego dowodem brak u wielu kolegów odznak związkowych, które wszak są naszą ozdobą.

To co kol. Świder z Chrzanowa powiedział jest dla mnie niezmierną satysfakcją, a nie mniej jeszcze jednym dowodem doświadczenia życiowego, że ludzie, którzy się bliżej nie zapoznali, zawsze uprzednio jeden na drugiego nieco się boczy, bo nie wie co od niego spotkać go może. Czy na terenie Chrzanowa, czy też dziś na samym wstępie mieliśmy tego dowody. Ostatnie jednak przemówienie kol. Świdra, mam nadzieję, będzie początkiem, który umożliwi nam dalszą życzliwą współpracę z korzyścią dla Związku. Założeniem Związku było i jest nie zwracać uwagi na czcze formy, nie wygłaszać patetycznych przemówień, ale baczyć, by wszystko uczciwie było robione, robione dla idei, z głębokiem przekonaniem, że się czyni dobrze, a nie z obowiązku. Tym hasłom od początku służę i póki zdrowie mi starczy pozostanę im wierny. (Oklaski).

Moi kochani! Tak do Was będę mówił. Wszak jesteśmy wszyscy tymi pracownikami, tymi ludźmi, którzy obronę sami tworzyć musimy, a jeśli sami jej nie wytworzymy, to od nikogo nie możemy spodziewać się pomocy. Dlatego doniosłą niezmiernie jest rzeczą to, co kol. Rakowski wspomniał, że powinniśmy na przyszły rok wykazać się nie jednostkami, ale setkami przyrostu stanu liczebnego członków po Oddziałach. Nadszedł czas, abyśmy uczynili rachunek sumienia nie tylko swój własny, ale i za tych, którzy od nas stronią, którzy do naszej rodziny nie chcą należeć. Wielu z nich nie chce należeć do organizacji, które do nich zwracają się z apelem, jedynie z tego względu, aby się przypodobać pracodawcom, bądź skąpią ofiary na własną obronę. Innych przyczyn nie dostrzegam. Lecz zbliża się czas, kiedy i ci pasożyci zostaną przez swoich pracodawców odsunięci od żłobu i zaczną zwracać się do nas i prosić nas o przyjęcie de naszego grona. Dlaczego? Dlatego, że walczymy o umowy zbiorowe, a gdy je pozyskamy, będziemy w imieniu wszystkich występowali przy pertraktacjach z przemysłowcami, kiedy głos nasz, jak to mówi doświadczenie, wiele zaważyć może na korzyść tego czy innego pracownika. Tak jak dotychczas, tak i w przyszłości nie zapomnimy o tych, kto szedł i idzie z nami, a kto przeciw nam. (Oklaski).

Proszę Szanownych Kolegów, w swojem wstępnem przemówieniu poruszyłem sprawę broszurki Izby Przemysłowo-Handlowej, napisaną przez p. Brauna. Broszurka ta godna jest przeczytania, bowiem dowiedzieć się z niej można, jakiemi drogami idą przemysłowcy, jak usiłują wpłynąć na Rząd i na pracowników, że to, co oni robią, co projektują jest najlepsze, jest lepsze od najlepszego ustawodawstwa, które sami z takim trudem wywalczamy. My nie potrzebujemy się uczyć oszczędzać, my wiemy jak się oszczędza, tylko musimy mieć z czego te oszczędności czynić i dlatego projektu tego uznać nie możemy za korzystny dla nas Wszystkie związki zawodowe są zgodne z naszym poglądem, a nasza Centrala, Polska Konfederacja przygotowuje odpowiedź na tę broszurkę. Stanowisko zawodowych związków pracowników umysłowych nie może być inne, jakie dotychczas zajmowaliśmy, a więc musimy walczyć nie tylko o dalszą rozbudowę naszego ustawodawstwa, lecz walczyć wytrwale o całkowite jego scalenie" (Huczne oklaski).

Kol. K. Korpal. „Słyszeliśmy kilka słów wyjaśnień kol. Prezesa. Spodziewam się, że są one dostępnie wypowiedziane, zarazem jednak muszę wyrazić zdziwienie, że trzeba było tak długo rozwodzić się i tłumaczyć jasne zupełnie sprawy. Ja chcę przemówić krótko. Myślę, że będę wyrazicielem wszystkich zebranych kolegów, jeśli zaproponuję, aby dać wyraz solidarności naszego Związku i poproszę o powstanie na znak, że wierzymy w naszego kochanego Prezesa, w jego ideową pracę związkową" (Oklaski, wszyscy wstają).

Kol. Grunwald „Niezasłużony zaszczyt mnie spotyka. Przyjmuję go z największą wdzięcznością w imieniu całego Zarządu i pracowników Sekretarjatu, gdyż tak jak bez nich, tak i bez Was nie mógłbym z pożytkiem pracować dla Związku.

W dalszym ciągu wysunięto propozycję przelania kapitału strejkowego na rachunek pomocy bezrobotnym członkom. Kol. Grunwald, wyjaśniając tę sprawę zaproponował nielikwidowanie tego rachunku, lecz upoważnić Zarząd Związku, aby w razie koniecznej potrzeby fundusz ten mógł być przeznaczony na cele, które tego dany moment będzie wymagał. Proponuje jednak nie otwierać nad tem dyskusji, gdyż Zarząd, gdy tego zajdzie potrzeba, nie omieszka zwrócić się do Walnego Zgromadzenia z odpowiednim w tej sprawie wnioskiem.

Kol. F. Kotowicz, nawiązując do krytyki kol. Prezesa, co do nieposiadania odznak związkowych przez obecnych delegatów, proponuje, aby wszyscy, poczuwający się do winy, złożyli jako karę po zł. 1. — na fundusz budowy domu związkowego. Wniosek przyjęto aplauzem, przyczem zbiórka doraźna dała zł. 84,15.

Kol. J. Pieczyński, rozszerzając wniosek kol. Kotowicza, proponuje, aby i posiadający odznaki dla zasilenia funduszu na tak zbożny cel złożyli dobrowolne datki.

Kol. Pieczyński. „Szanowni Koledzy!. Chciałbym poruszyć na marginesie sprawozdania pewną sprawę. Mianowicie chciałem zwrócić uwagę na anomalję, którą należałoby usunąć, a której można zapobiec. Otóż sporo jest pracowników na niższych stanowiskach, którzy pomimo, że wykonują funkcje pracowników umysłowych, nie należą do Z. U. P. U. Jest tutaj w Sosnowcu przedstawiciel Z. U. P. U. lecz jego kompetencje są zbyt szczupłe. Jego działalność musi być szersza i pozytywniejsza, bo żaden z pracowników nie wystąpi bezpośrednio do Z. U. P. U., bo wiadomo, czem grozi mu takie wystąpienie. Ponieważ tutaj niema przedstewiciela Z. U. P. U., sądzę, że pożytecznem będzie, aby to doszło do jego wiadomości. Ja sam stykam się z faktami oburzającymi, gdzie pracownicy przez kilka lat pracujący w firmie nie są ubezpieczeni“.

Kol. Larysz. „Wszyscy zebrani tutaj przez powstanie dali dowód zaufania kierownictwu naszego Związku. Wobec tego proponuję zakończyć formalnie dyskusję i uchwalenie wniosku Komisji Rewizyjnej, aby udzielić Zarządowi absolutorjum". Wniosek kol. Larysza jednogłośnie uchwalono.

Kol. Korpal, jako zastępca skarbnika, po krótkiem przemó-

wieniu, odnoszącem się do 14-letniej pracy Związku, zreferował budżet na 1931 rok.

Przewodniczący otwiera dyskusję nad budżetem.

Pierwszy zabiera głos kol. Bogdański z Dąbrowy, zapytując o poszczególne pensje pracowników Sekretarjatu.

W powyższej sprawie zabrał głos kol. Tasiński. „Pozwolę sobie zauważyć w tej sprawie, że na ogólnych zebraniach przyjęta jest zasada, iż nie ujawnia się poszczególnych pozycyj pensyj, czy wynagrodzenia pracowników, a to z tego względu, że, jeśli Walne Zgromadzenie obdarza zaufaniem Zarząd, to zaufanie to powinno być podtrzymane, a zatem wchodzenie w atrybucje Zarządu byłoby nie na miejscu. A więc sprawę tę musimy pozostawić do uznania Zarządu" (Oklaski).

Kol. Grunwald wyraża zdziwienie z powodu zapytania kol. Bogdańskiego, a, powołując się na § 40 statutu Związku, wyjaśnia, że sprawa ta należy wyłącznie do Zarządu. Przytem nadmienia, iż Komisja Rewizyjna jako najwyższa instancja ma prawo kontrolować decyzje Zarządu i w tych sprawach każdy z członków może do niej zwrócić się o rewizję wszystkich kosztów we właściwy czasie i właściwem miejscu.

Kol. Cembrzyński proponuje, aby preliminarz budżetowy był bądź wcześniej rozsyłany do Oddziałów, bądź też rożdany przy wejściu na salę, w celu wcześniejszego zorjentowania się poszczególnych delegatów w pozycjach budżetu.

Kol. Grunwald wyjaśnia, że preliminarz budżetowy na 1931 rok był opracowany na podstawach identycznych, jak budżet z ubiegłego roku i jest wydrukowany w kilkudziesięciu egzemplarzach. Jednocześnie proponuje, ażeby Walne Zgromadzenie upoważniło Zarząd do przenoszenia pozycyj z jednej na drugą, o ile zajdzie tego potrzeba.

Kol. Cembrzyński podtrzymuje swój wniosek w sprawie wcześniejszego zapoznawania się delegatów z projektem preliminarza i proponuje upoważnienie Zarządu do zmiany sumy wydatków w sumie globalnej utrzymanych w ramach równowagi budżetowej.

Kol. Pieczyński „Nie wiem, jaką troską zostało podyktowane zapytanie kol. Bogdańskiego w sprawie wynagrodzenia pracowników Sekretarjatu Związku. Czy tem, że pensje są za duże, czy też że za małe. Co do pierwszego, chcielibyśmy dać jak najwięcej, niestety, jednak musimy być ograniczeni dochodami jakie mamy".

Po wyczerpaniu dyskusji na wniosek przewodniczącego uchwalono budżet na 1931 rok wraz z upoważnieniem Zarządu do przenoszenia sum z jednego rachunku na drugi, o ile tego zajdzie potrzeba (jeden głos przeciw).

Z kolei przewodniczący udziela głosu sekretarzowi jeneralnemu, kol. K. Ostrowskiemu, który wygłasza następujący referat:

Szanowni Zebrani!

Mam zaszczyt do Was, jako przedstawicieli ogółu zrzeszonych kolegów naszego Związku poraz pierwszy w charakterze jeneralnego sekretarza przemawiać i czynię to z przeświadczeniem, że te obowiązki, które stanowisko moje na mnie nakłada, w miarę sił i możności spełniłem. Jednak nie jestem pewien, czy działalność moja wszystkim z Was odpowiada i dlatego zwracam się do Was, Szanowni Delegaci z prośbą, abyście nie wstrzymywali się od rzeczowej krytyki, albowiem taka właśnie przyczynić się jedynie może do poprawy tych uchybień, które w nawale pracy mogły łatwo ujść mojej uwagi.

Okres, w którym objąłem pracę, był ciężki. Rozszalały się na dobre redukcje, rozpętały ataki na nasze ustawy ochronne. Sprawy wszelkie niemal, wszelakie krzywdy obijały się o moje uszy i zapadały mi głęboko w serce, odnawiając i własną dopiero niedawno zagojoną ranę.

Nie odszedł jednak odemnie żaden z kolegów bez porady, bez pociechy, nie pozostawiłem go bez opieki, bo wiem, jakie się myśli w głowie kłębią, gdy się zatrwożonym wzrokiem patrzy w ciemną przyszłość i nie widzi żadnego punktu jasnego, któryby mógł w sercu zwątpionem choćby iskierkę wzniecić otuchy.

* * *

Szanowni Zebrani!

Rozpatrując nasz dotychczasowy dorobek społeczny, uderzyć nas musi jedna rzecz, a mianowicie mała stosunkowo wydajność ochrony pracy, przy znacznej rozbudowie ustawodawstwa.

Zgodnie z art. 102 Konstytucji naszej, praca pozostawać ma pod szczególną opieką Państwa. To też ustawodawca, spełniając ten nakaz, wiedziony troską o dobro narodu, starał się ten skarb uchronić od szwanku, starał się dobrze go obwarować przepisami ustaw, aby pozostał nienaruszony, mimo zakusy tych, którzy w programie swym mają ustawiczne podkradanie się do skarbca i czyhają tylko na sposobną chwilę, aby się do niego wedrzeć i spustoszenie w nim uczynić.

Jednak okazało się z czasem, że istniejące, coprawda liczne ustawy, nie są wystarczająco silne, aby odeprzeć ataki, kierowane często na skarbiec, w którym zamknięty leży skarb pracy.

Daleko pod tym względem odbiega teorja od praktyki: nie wolno pracować zasadniczo dłużej niż 46 godzin na tydzień, a pracujemy 10 i 12 godzin na dobę i to bez wynagrodzenia, co się sprzeciwia art. 1 i 16 ustawy o czasie pracy w przemyśle i handlu.

Niedawno rozpisana pośród Oddziałów naszego Związku ankieta o czasie pracy sztygarów i dozorców dowodnie stwierdza, że na kopalniach naszych **12 lat po ukazaniu się ustawy o czasie pracy** pracuje się godzin 10, poza tem sztygarzy i dozorcy pełnią **dyżury** w niedziele i święta **bezpłatnie.**

Jak Szan. Zebrani słyszeli przy sprawozdaniu, członkowie Związku prowadzą wielką ilość procesów z firmami o wynagrodzenie za godziny nadliczbowe, a cena powództw sięga setek tysięcy złotych.

Mamy ustawę o urlopach wypoczynkowych, a jednak nie należą do rzadkości wypadki, że pracownik nie korzysta z wypoczynku zupełnie, a przynajmniej nie w tej mierze, jak to przewiduje ustawa. Do niedawna jeszcze koledzy dozorcy kopalniani otrzymywali urlopy wypoczynkowe według „widzimisię" panów przemysłowców, pomimo wyraźnego, ustawowego zaliczenia dozorców do kategorji pracowników umysłowych.

Sama ustawa urlopowa wykazuje również brak stanowczego zakazu udzielania urlopów w okresie wymówienia, co jednak pracodawcy praktykują, niezależnie od intencji ustawodawcy i przepisu rozporządzenia wykonawczego.

Istnieje dekret o ochronie rynku pracy, który winien stanowić hamulec w przyjmowaniu pracowników cudzoziemskich, a jednak stan zatrudnienia cudzoziemców w Polsce jest bardzo znaczny i cieszą się oni względami władz, na co mamy dowody i przywilejami, na podstawie umów międzynarodowych, o których wspomina przecież rozporządzenie ostatnie, wprowadzające przepisy dekretu o ochronie rynku pracy na całym obszarze Rzeczypospolitej.

Bardzo demokratycznie pojęty dekret o sądach pracy ma jednak swoje liczne złe strony, do których w pierwszym rzędzie należy niebywała przewlekłość wymiaru sprawiedliwości, albowiem sądy te są urządzone na podstawie przepisów dotychczasowych procedur dzielnicowych, co daje szerokie pole do popisu pieniactwu najgorszego rodzaju, a pracownika pozbawia możliwości prędkiego wydobycia gotówki.

Rzecz jasna, że pracownik słabszy ekonomicznie, nie jest w możności pokonać tych wszystkich przeszkód, jakie się piętrzą przed nim przy walce o należyte wykonanie ustaw, a przytem ma doczynienia niezawsze z solidnym pracodawcą, zaś w okresie zatrudnienia czyli w okresie bezpośredniej zależności od tego przemysłowca, musi niejednokrotnie tolerować wbrew sumieniu i obywatelskiemu poczuciu naruszenia przepisów ustaw ochronnych, nie chcąc się narażać na utratę chleba.

Nasze ustawodawstwo można by przyrównać do okazałego gmachu, jednak nie urządzonego jeszcze wewnątrz, Polskę podaje się za wzór postępu, jeżeli chodzi o ochronę pracy, ale to twierdzenie jest przesadzone, albowiem, jak to się w okresie przesilenia okazało, ustawodawstwo ochronne nie wytrzymało naporu wypadków, jakie przynosi ze sobą bieżąca chwila, ustawodawstwo niema dotąd hamulca nawet, nie mówimy o środku skutecznym, na opanowanie bezrobocia.

Na najlepiej zorganizowanym odcinku pracy, na G. Śląsku, słyszy się niemal codziennie o redukcjach stanu zatrudnienia, o obniżkach uposażeń, a jakżeż przedstawia się ta sprawa w tych dzielnicach Rzeczypospolitej, gdzie niema umów zbiorowych, gdzie nie istnieją rady zakładowe, gdzie przedstawicielstwo związku zawodowego nie jest uznane.

Nasze postępowe ustawodawstwo pracy pod tym względem jest niesłychanie wsteczne, że hołduje zasadzie równości stron umawiających się przy ustalaniu warunków pracy i płacy. W następstwie tego art. 25 dekretu Prezydenta Rz. P. o najmie pracy umysłowej postanawia, że rozwiązanie stosunku najmu pracy nastąpić może w formie wypowiedzenia przez jedną ze stron. Wobec takiego przepisu prawnego niema lekarstwa na pozbawienie pracy. Ale czy można uważać taki stan rzeczy za zadowalniający z punktu widzenia ochrony pracy. Czy pracownik, któremu przemysłowiec narzuca warunki, sam ustala płacę, nie pytając się czasem o jego zgodę, czy może taki pracownik być uważany za równie silnego, za stronę równorzędną w kontrakcie? Chyba nie! Czy pracodawca nie może sobie w okresie n. p. takiego przesilenia jak obecne, gdy każdy jest niepewny jutra, pozwalać na obrazę lub znieważanie pracownika albo na niezachowywanie istotnych warunków umowy, lub też na dopuszczanie się przy prowadzeniu przedsiębiorstwa lub nakła-

nianie pracownika do czynów, przeciwnych prawu lub dobrym obyczajom.

Dekret przewiduje, że pracownik może w powyższych okolicznościach niezwłocznie rozwiązać umowę o pracę i — co dalej?. I znaleźć się na bruku. Ale dekret nie znajduje środka na to, co ma począć pracownik po skorzystaniu z postanowień art. 31.

Natomiast pracodawcy hojnie czerpią z możliwości, zawartych w następnym 32-im artykule. Znane są nam wypadki, że przemysłowiec, do tego cudzoziemiec, zwolnił kilku pracowników pod pozorem nadużyć, korzystając z art. 32-go, aby opróżnić mieszkanie dla nowozaangażowanego dyrektora i aby zrobić miejsce dla kilku protegowanych krajanów. Równocześnie wytoczono sprawę sądową o eksmisję. W sądzie przegrała firma dla braku dowodów winy pracownika, nie pozostawało zatem nic innego, jak ich przyjąć z powrotem. Ale tu znowu firma zastosowała art. 25-ty, t. j. normalne wymówienie i wypłaciła pracownikom z góry, a więc, o ironjo, wszystko odbyło się zgodnie z prawem. Czy można w tych warunkach mówić o równorzędności pracownika w umowie o pracę?

Czy nie powinna ustawa zawierać postanowień, że w tych wypadkach firmie nie wolno tego pracownika wyrzucać na bruk?

Widzimy więc z tego, że ustawodawstwo nasze, jakkolwiek okazale rozbudowane, nie wytrzymało próby życiowej i wymaga rychłej i gruntownej rewizji.

Szalejące u nas bezrobocie dopiero ujawniło te wszystkie niedomagania, te wszystkie metody, jakiemi posługiwał się kapitał, aby tylko obejść z własną korzyścią, przepisy ustawy, aby tylko wyzyskać pracownika, strasząc go codzień widmem redukcji i wprawiając go w stan ustawicznego przygnębienia psychicznego.

Dzięki tej sugestji, że jest źle i może być jeszcze gorzej, kapitał uzyskał najważniejszy dla siebie argument, że pracownicy nie mogą stawiać nie tylko wymagań żadnych, ale muszą się zgodzić na ofiary, ponieważ los przedsiębiorstwa jest zachwiany, przyszłość malują się w czarnych kolorach. Odwoływali się do poczucia solidaryzmu pracowników, z których pracy korzystali przez szereg lat, których praca zrobiła ich krezusami, ale o tym solidaryźmie zapominali, gdy przedsiębiorstwa prosperowały należycie, gdy konjuktura była korzystna i zyski krociowe. Wtedy nie zwracali się do pracowników z propozycją podwyżki uposażeń.

Wtedy dla pracownika, który miał odwagę przyjść do szefa z żądaniem podwyżki, było wzruszenie ramion i oświadczenie, że firma nie jest w stanie więcej płacić i że firma nie chce zamykać pracownikowi drogi do karjery, którąby mu się ewentualnie gdzieindziej uśmiechała. Rzecz oczywista, że pracownik, który miał możność zamiany posady na lepszą, nie namyślał się długo, **ale czy w dzisiejszych warunkach można o tem marzyć?** Każdy chce się utrzymać na swojej posadzie, choćby marnie płatnej, każdy chce oddalić na okres jaknajdłuższy ten moment, w którym mógłby się znaleźć w obliczu zupełnej klęski materjalnej. My, nauczeni doświadczeniem, nabytem w okresie nadwyraz ciężkim, mamy do spełnienia cały szereg zadań, które nastręcza nam chwila bieżąca:

Musimy przedewszystkiem podać dłoń pomocną tym kolegom, których nie ominęło nieszczęście redukcji, przez zbieranie funduszów na doraźne zapomogi.

Nie uważając jednak tego sposobu za rozwiązanie sprawy, musimy przedewszystkiem donośnym głosem wołać, aby wstrzymano ten postęp bezrobocia, musimy starać się przełamać tę sugestję, że jest źle, musimy otrząsnąć się z tej zmory, która dusi i nie daje nam spać. Znaną jest maksyma lekarska, że dla uzyskania zdrowia trzeba nie myśleć o chorobie, a myśli czem innem zająć. Otóż stan choroby, jaki wytworzył się po wojnie, jaki pociągnęła za sobą mechanizacja i racjonalizacja produkcji, ten stan chorobowy wykorzystują po dziś dzień przemysłowcy, aby się uchronić od t. zw. strat. Stratą jednak nazywają ci panowie mniejszy zysk, ale już nie zysk godziwy, ale zysk lichwiarski. Przemysł cynkowy narzekał przy cenie 35 f. szt. za 1 tonnę i narzeka przy 12 funtach. Gdyby nawet przyjąć, że przemysł ten dokłada przy tej cenie, chociaż trudno sobie to wyobrazić, to jakież zyski jednak ciągnął przed obniżką cen. Ale w przemyśle cynkowym była ostatnia podwyżka płac od lutego 1930 r. o 6% podczas gdy cena w porównaniu do obecnej była o 300% wyższą. Dlaczego panowie przemysłowcy nie zwrócili się do pracowników wówczas, gdy zyski szły w setki procent i w imię solidaryzmu nie zaproponowali im odpowiedniej podwyżki płac? Dlaczego w okresie 7 lat tłustych trzeba było wydzierać przemocą z gardła drobne podwyżki? Zawsze był stan interesów niezadowalający, zawsze była jakaś wymówka, a ostatecznie brak odpowiedzi jako argument. I pracownik jest traktowany przez prawo jako równorzędny kontrahent.

Wstrząs, jaki odczuła gospodarka naszego Państwa, miał i swoje dobre strony. Jak po silnem trzęsieniu ziemi runęły różne pojęcia, otwarły się oczy pracownikom, że kapitał nie kieruje się sentymentem, że w wypadku, gdy z danego pracownika niema już żadnej korzyści, wtedy w trybie normalnym pozbywa się go bez skrupułów. Ze łzami w oczach przychodzili do mnie koledzy. Głowa pokryta siwym włosem, twarz poorana zmarszczkami, 40 lat przepracował w jednej firmie. Teraz już nie może podołać swoim obowiązkom, więc wyznaczają go do redukcji. Co to obchodzi jakiegoś dyrektora, że p Y po 40 latach pracy nie będzie miał co do ust włożyć, że nie będzie miał dachu nad głową. Tak się kalkuluje, że trzeba mu wymówić pracę. Zyska się kilkaset złotych. A na odnowienie mieszkania nowego petentata wydaje się równocześnie kilka tysięcy.

Jednak inaczej odczuwa tę krzywdę pracownik młodszy. Tamten złamany będzie dogorywał, starość zwali go niedługo z nóg i nie pozwoli długo cierpieć. Ale młodszy, jak nowozaciężny żołnierz, który przeszedł pierwszy bojowy chrzest, pozbył się już bojaźni, nie mruży oczu na huk armat, odważnie zagląda niebezpieczeństwu w oczy. Takich jest większość. To materjał na radykałów, którzy nie mają nic do stracenia.

Państwo nie może przechodzić takich wstrząsów bez uszczerbku dla spoistości gospodarczej, bez osłabienia odporności na wszelkie doktryny, które w umysłach młodszych łatwo się przyjmują i, tlejąc początkowo, niespodzianie buchnąć mogą jasnym i niepohamowanym płomieniem.

Dlatego my, jako przedstawiciele związków zawodowych, dbali o normalny rozwój stosunków w społeczeństwie, pozwalamy sobie rzucić przestrogę pod adresem tych czynników, które stoją na straży ładu i prawa, aby nie zapoznawały istniejącego stanu rzeczy i jak najprędzej zaprosiły do stołu narad nad niebezpieczeństwem te warstwy społeczne, od których stanowiska i od których taktyki zależy rozwój wypadków najbliższej przyszłości.

W interesie Państwa leży, aby usunąć te wszystkie niedomagania, które wyszły na jaw w okresie nieszczęsnego dla nas przesilenia. Droga do tego prowadzi poprzez uznanie oficjalne przez stronę przeciwną naszej działalności, nie zaś poprzez nieobliczalne pomysły zniesienia istniejącej ochrony pracy, nie przez zmniejszenie praw. Nieobliczalne w następstwa jest również dalsze stosowanie metody pozbawiania pracowników warunków egzystencji wzgl. zmniejszanie uposażeń, albowiem doprowadzając zużycie produktów przemysłowych i spożywczych do minimum, sami producenci kręcą sobie stryczek na szyję, albowiem tracą w ten sposób odbiorców. Dziś przemysł nasz penetruje rynek i możliwości zbytu u największego wroga „z wczoraj" i nawiązuje z nim stosunki handlowe. Sąsiad ze wschodu zaciera ręce. Skutki tej penetracji są dla zorjentowanych znane. Ale przemysł wszędzie tylko węszy zyski i dopatruje się konjuktury, bez względu na to, co może stać się z tymi, którzy nie są tymi przemysłowcami, którzy nie biorą udziału w tych zyskach. A przecież nie można o tem zapominać, że potentatów, którzy w swych rękach trzymają do czasu przynajmniej, wszystkie nici międzynarodowej intrygi finansowej, jest tylko kilkuset. Czy od tych kilkuset ma zależeć los kilkuset miljonów ludzi?.

Abyśmy mogli w tym tak ważnym momencie stanowić jednak dla naszej gospodarki czynnik uspokojenia i równowagi społecznej, musimy być bezwarunkowo uznani oficjalnie jako przedstawicielstwo pracowników. Nie możemy być tolerowani tylko przy stole narad nad losem naszych kolegów.

Warunkiem naszej egzystencji jest ujęcie w formy organizacyjne tych dziedzin życia gospodarczego, które leżą jeszcze zupełnie odłogiem, są zachwaszczonym nieużytkiem. Rozumiemy to dobrze, że konkurent nasz, przemysłowiec, na tym nieuregulowanym odcinku pracy czuje się dobrze, albowiem umożliwia mu to niepodzielne panowanie nad pracownikiem. Ale on się organizuje. Tworzy związki zawodowe, domaga się zniesienia ustaw ochronnych, ubezpieczeń, tworzy syndykaty, wyklucza konkurencję swobodną, dyktuje konsumentowi ceny. Tym właśnie związkom, stanowiącym niezmierną siłę, temu mocarstwu bezimiennemu, które powoduje się jedynie tylko z inną bezwzględną kalkulacją, opartą na cyfrze, — musimy przeciwstawić wartość nieocenioną naszego niematerjalnego kapitału, tego niematerjalnego skarbu, jaki stanowi zorganizowana praca.

Praca, jako wartość w swej syntezie przetworzona na kapitał materjalny. I tu jest jedno z najgłówniejszych zadań organizacj pracowniczej: podniesienie do należytej wartości naszej pracy.

Związki zdają sobie sprawę z tej doniosłej roli, ale w obecnym stanie rzeczy nie zdołały się z niej należycie wywiązać. Przedewszystkiem dla braku odpowiednich ustaw, co stawia pod znakiem zapytania całą skuteczność ochrony pracy. Brak tych ustaw jest brakiem egzekutywy. Inspekcja pracy nie może przy nawale zatargów różnych podołać swym obowiązkom. Poza tem pracodawca może zawsze odwołać się od orzeczenia inspektora

do sądu. Sami pracownicy, jak to już wykazałem, są słabi, aby móc skutecznie przeciwstawić się zamachom na ustawy przez przemysłowców. Lukę tę mogą jedynie wypełnić silne, uznane związki zawodowe.

Drugiem zadaniem związków zawodowych jest uświadamianie szeregów swoich o posłannictwie, jakie ciąży na pracowniku, tej jednostce, wchodzącej w skład wielkiej, potężnej armji pracy, która, przyczyniając się do wytwarzania wszelkich dóbr całej ludzkości, tak bezwzględnie mimo to jest wyzyskiwana.

Ten wyzysk właśnie powinien był już nauczyć pracownika, że interesów swoich sam nie jest w stanie obronić, bo mu brak do tego siły, że musi się łączyć z podobnymi sobie, z pozostającymi w podobnej sytuacji życiowej obywatelami, aby wytworzyć przez solidarną postawę nierozerwalny łańcuch hartu woli i niezłomnego postanowienia do zwalczania wszelkich przeszkód, wszelkich przeciwności i zakusów. Słyszy się, Szanowni Zebrani, że Rząd, pod wpływem ustawicznych protestów i rezolucyj, pod naporem opinji publicznej, która stanęła bezwzględnie po stronie pracowników, Rząd ma podobno przywrócić dotychczasowe uposażenie t. j. wyrównać ten 15%-owy dodatek.

Czyż możemy sobie wyobrazić, żeby to się stać mogło bez udziału związków zawodowych, bez tej akcji, prowadzonej z programem, akcji celowej, bez komunikatów prasowych, bez ciągłego alarmowania opinji.

Przed kilku dniami wybuchł we Włoskiem Tow. Ubezpieczeń w Warszawie strajk pracowników umysłowych. Strajk ten, jak donosi prasa, został zakończony wielkim sukcesem pracowników. Warunki są następujące: Dyrekcja zobowiązała się nie stosować represyj, a w wypadku pojedyńczej redukcji wypłacać prócz ustawowego odszkodowania odprawę w wysokości jednomiesięcznej pensji za każdy przepracowany rok. Zredukowanych kolegów zpowrotem przyjęto. Nadto dyrekcja przyrzekła, że w ciągu roku nie będzie zniżki płac, za okres strajku nie będzie potrąceń. Potwierdzono zeszłoroczną umowę o minimum wynagrodzenia, które wynosi 275 zł. miesięcznie (oklaski).

Niech Wam, Szanowni Zebrani, odpowiedzą koledzy — delegaci z Olkusza, czy możliwem byłoby osiągnięcie tak korzystnych wyników na tamt. terenie, gdyby nie poczucie pracodawcy, że ma do czynienia z wyrobionymi działaczami zawodowymi, za którymi stoi związek?

Te przykłady powinny nas pobudzić do czynu. A czynem tym będzie rozwinięcie na całą Polskę działalności za wstępowaniem do naszych szeregów. Roześlemy wici na Rzeczpospolitą, urządzimy mobilizację dusz i serc pracowniczych. Od placówki do placówki, od miasta do miasta pójdzie nowina, wszyscy zaciągnąć się muszą. Zapalmy płomień w sercach naszych, niech się w nim wyżarzą wszelkie ułomności i słabostki, niech serca w jedno się złączą, a w blasku tego płomienia, który widać będzie daleko, w uścisku dłoni wzajemnym, pogodzeni wspólnym ideałem — podążać będziemy ku lepszej doli zapatrzeni w jeden tylko cel wzniosły, pomni że Salus Reipublicae suprema lex—Dobro Rzeczypospolitej najwyższem prawem, (długotrwałe oklaski).

6.

Sprawę wyborów referuje kol. W. Grunwald. zapoznając zebranych z poszczególnemi kandydaturami, wysuniętemi przez Zarząd. Proponuje rozwinąć dyskusję nad tym punktem i zgłaszać kandydatury.

Kol. Bogdański zgłasza kandydaturę kol. Gołąba Jana z Grodźca, który jednak rezygnuje z mandatu.

Kol. Przewodniczący „Mam wrażenie, że Zarząd Główny, stawiając kandydatów, powodował się najwięcej przemyślanym systemem pracy w Związku, powodował się nie jakąś przypadkowością, ale tem, że, biorąc ludzi do Zarządu miał to na względzie, że Zarząd w tym komplecie, a nie w innym, będzie pracę prowadził intensywnie w myśl naszych postulatów. Otóż, nie chcąc się przeciwstawiać jego myślom i jego wytycznym w programie i ponieważ my, jako przedstawiciele poszczególnych Oddziałów mało się znamy, proponuję, aby koledzy poparli ideę i myśl Głównego Zarządu i wszyscy głosowali na kandydatów przezeń wystawionych" (Oklaski).

Do skrutynjum powołano kol. kol. R. Reflera, J. Michalczyka, Cz. Gembrzyńskiego, G. Janusza i A. Krawczyka.

Po obliczeniu głosów do władz Związku zostali wybrani:

A) ZARZĄD GŁÓWNY: kol. kol. Jan Kossek (ponownie), Jan Pieczyński (ponownie), Franciszek Kocot, Franc. Feliszewski, Stan. Kasprzyk, Wład. Kaleta (ponownie).

B) ZASTĘPCY CZŁ. ZARZĄDU GŁÓWNEGO: kol. kol. Maks. Wolff, Jan Michalczyk, Teodor Tierling, Józef Bugaj, Miecz. Ferdynandzki, J. Zegartowski, Karol Mijalski, Wilhelm Ftok, Ant. Tasiński, Wład. Stawczyk, Edw. Szczepanik, Stanisław Emich, Franc. Koźmic, Piotr Rowiński, Marjan Schabowski.

C) KOMISJAR EWIZYJNA: kol. kol. Ignacy Bressel (ponownie), Kazimierz Brzeżek (ponownie), Szymon Drozdowski (ponownie), Józef Szporn (ponownie), Robert Refler, Antoni Szymura.

D) ZASTĘPCY CZŁ. KOMISJI REWIZYJNEJ: kol. kol. Feliksa Wołoszowa, Eugenjusz Matter, Franciszek Posch, Klaudjusz Sidor, Stanisław Zagrodzki

E) SĄD KOLEŻEŃSKI: kol. kol. Ludomir Bukowiński (ponownie), Stanisław Dmochowski (ponownie), Juljusz Królikowski (ponownie), Alfons Szeligowski (ponownie), Teodor Michlewicz (ponownie).

F) ZASTĘPCY CZŁ SĄDU KOLEŻEŃSKIEGO: kol. kol. Wiktor Koralewski, Franciszek Pyzikowski, Józef Sass.

Następnie KOL PRZEWODNICZĄCY otwiera dyskusję nad referatem kol. Ostrowskiego, w której zabiera głos:

Kol. Pieczyński prosi o bliższe dane, co do strajku pracowników Towarzystwa Włoskiego Ubezpieczeń w Warszawie. Następnie porusza sprawę nastrojów zredukowanych kolegów starszych i młodszych oraz oświadcza, że nie zgadza się w całości z wywodami referenta odnośnie tej sprawy.

Kol. Świder nawiązuje do poszczególnych ustępów referatu, podkreśla dokładność danych cyfrowych odnośnie do przedstawienia obecnej sytuacji gospodarczej zarówno u nas, jak i zagranicą. Szczególnie podkreśla nadzwyczaj trudną sytuację pracownika umysłowego, który nie posiada zaufania u klasy robotniczej i uważany jest przez nią za awangardę kapitalistów. W dalszym ciągu podkreśla sytuację kryzysu gospodarczego w Polsce i stara się wytłomaczyć trudne położenie Rządu, który nie jest w stanie zaradzić temu złu, lecz stara się wszelkiemi sposobami to zło usunąć. Krytykuje stanowisko wielkich przemysłowców, którzy nie dbają o rzesze pracujące, starając się jedynie wszelkiemi sposobami osiągnąć jaknajwiększe zyski. Porównuje tu wynagrodzenie setek pracowników, zarabiających mniej, niż wynosi pensja miesięczna jednego dyrektora. Uważa więc za rzecz konieczną zreformowanie tych stosunków i anomalij, dopuszczenia pracowników do głosu, przedsięwzięcie przez Rząd akcji, zmierzającej do kontroli produkcji

Kol. Pieczyński, nawiązując do przemówienia przedmówcy, stwierdza, że nie jest dla nas nowością słyszeć o kryzysie w Polsce i zagranicą i mówić o tem. Słyszymy to bowiem i czytamy w prasie codziennie. Nie zgadza się z wywodami kol. Świdra odnośnie do poczynań Rządu w sprawie przedsięwzięcia wszelkich kroków dla polepszenia sytuacji pracowniczej. Dowodem tego jest łamanie prawa na każdym kroku przez przemysłowców. Odnośnie do przedsięwzięć Rządu dla usunięcia kryzysu, zapytuje kol. Świdra, w czem dopatruje się on przejawów poczynań Rządu. Stwierdza, że każdy rząd będzie się liczył tylko z silnym i dlatego jedynym dla nas ratunkiem wzmocnić nasze szeregi, wzmocnić pracę w Związku, rozszerzyć jaknajdalej ideologję związkową i uświadamianie rzesz pracowniczych. „To jest nasz postulat, nie liczmy na Rząd — kończy referent — ale na samych siebie".

Kol. Rakowski, nawiązując do wzmianki kol. Ostrowskiego w jego referacie w sprawie zakończenia pomyślnie akcji zarobkowej w Olkuszu, proponuje sprawę tę omówić szerzej na łamach „Związkowca", jednocześnie zalecając omawianie takich spraw w poszczególnych Oddziałach w szerszym gronie dla podniesienia autorytetu Związku, jest to bowiem poważnym argumentem dla jednania nowych członków.

Kol. Ostrowski w odpowiedzi na interpelacje przedmówców wyjaśnia co następuje:

Odnośnie do strajku we Włoskim Tow. Ubezpieczeń. Strajk rozpoczął się i trwał w okresie zaledwie dwutygodniowym, nie było zatem możności omówienia go na łamach ostatniego „Związkowca". Odpowiednia wzmianka na ten temat ukaże się w najbliższym numerze.

Odnośnie sprawy kolegów starszych i młodszych, o czem mówił kol. Pieczyński, to istotnie stwierdza, że wśród starszych kolegów są nie tylko dobrzy związkowcy, ale nawet zapaleńcy, którzy poprostu złożyliby wszystko na ofiarę, jeśli chodzi o organizację. Ale w tym wypadku chodzi tylko o kolegów bezrobotnych, którzy, w wieku lat 60 — 65, ze względu na warunki fizyczne nie są tak odporni jak pracownicy w wieku lat 30 — 35, którzy inaczej odczuwają krzywdę, wyrządzoną im przez pozbawienie pracy.

Kol. Małanicz w dłuższem przemówieniu podkreśla, że solidarność wśród związkowców i podporządkowanie się Zarządowi Głównemu w sprawach kierownictwa walki z istniejącem złem jest najważniejszem naszem zadaniem. Omawiając sprawę kryzysu gospodarczego, zaznacza, że klasa pracująca, a zwłaszcza pracownicy umysłowi stanowią głównych odbiorców w normalnych warunkach gospodarczych, to też z chwilą uszczuplenia ich skromnych warunków bytu odbija się to ujemnie na całym przemyśle. Widzimy solidarność w poczynaniach przemy-

słowców, naśladujmy więc ich, stwórzmy siłę, z którą będą się liczyli wszyscy; w ten sposób będziemy mieli prawo nawet dyktować warunki. Obecna sytuacja w szczególności zmusza nas do solidarności, do wspólnej akcji w obronie warunków bytu, bo tylko silna organiza ja może coś zdziałać, może głos jej zaważyć na szali. Z organizacją taką musi się liczyć zarówno Rząd, jak i przemysłowcy. W zakończeniu nawołuje więc do usilnej pracy agitacyjnej i uświadamiania rzeszy pracującej, aby w ten sposób stworzyć potężną siłę dla przeciwstawienia się skutecznie zakusom przemysłowców na nasze prawa.

Kol. St. Kotowicz proponuje przerwanie dyskusji nad referatem kol. Sekretarza jeneralnego, uważając, że oklaski po wygłoszeniu referatu były najlepszym dowodem wyczerpującego ujęcia poruszanych w nim spraw.

Wniosek ten jednogłośnie uchwalono.

W dalszym ciągu kol. Ostrowski przedstawia w imieniu Zarządu wniosek o wysłanie do Związku Pracowników Ubezpieczeniowych depeszy następującej treści:

„Uczestnicy XIV. Dorocznego Walnego Zgromadzenia Delegatów Polskiego Związku Zawodowego Pracowników Przemysłowych i Handlowych Rzeczypospolitej Polskiej w Sosnowcu przesyłają Kolegom z Towarzystwa Ubezpieczeń Riunione Adriatica di Sicurta w Warszawie serdeczne gratulacje z powodu zwycięskiego przeprowadzenia strajku i wyrazy uznania dla Ich solidarności".

Uchwalono.

Kol. Cieślikowski odczytuje rezolucje Zarządu, dotyczące tematów, poruszonych w referacie kol. Ostrowskiego

REZOLUCJE

z Walnego Zgromadzenia Delegatów Polskiego Związku Zawodowego Pracowników Przemysłowych i Handlowych Rzeczypospolitej Polskiej w Sosnowcu z dnia 17 maja 1931 roku.

I.

Zważywszy, że rozwiązanie zagadnienia bezrobocia jest obecnie sprawą pierwszorzędnej wagi, zebrani domagają się od czynników miarodajnych wprowadzenia w życie postanowień, niecierpiących zwłoki, a mianowicie:

a) skrócenia czasu pracy,
b) ustawowego zakazu pracy w godzinach nadliczbowych,
c) przedłużenia okresu czasu, w którym pracownik ma prawo pobierania zapomogi bezrobocia do 12. miesięcy względnie dla starszych przez czas pozostawania bez pracy,
d) skrócenia okresu czasu, potrzebnego do uzyskania prawa do emerytury, do 50 względnie 55 lat,
e) usunięcia z kraju pracowników cudzoziemskich, których można zastąpić siłami krajowemi o równych kwalifikacjach, a które nasze uczelnie setkami rokrocznie wydają,
f) usunięcia emerytów i mężatek z posad, albowiem oni przyczyniają się do obniżenia ceny pracy przez stawianie mniejszych wymagań,
g) wprowadzenia odprawy za wysługę lat, jak tego już domagaliśmy się swego czasu w projekcie ustawy o najmie pracy umysłowej,
h) przeprowadzenia kontroli kosztów produkcji i podniesienia spożycia przez obniżkę cen artykułów spożywczych i przemysłowych względnie przez odpowiednią podwyżkę uposażeń.

II.

Zebrani domagają się ponadto:

a) nowelizacji dekretu ubezpieczeniowego z dnia 24 listopada 1927 roku zgodnie z tezami, przedłożonemi przez Federację Związków Zawodowych Pracowników Umysłowych i Polską Konfederację Pracowników Umysłowych, a zwłaszcza rewizji podstawy wymiaru świadczeń emerytalnych dla tych pracowników, którzy przed wejściem w życie powyższego dekretu byli już ubezpieczeni na podstawie ustaw b. państw zaborczych (art. 45 dekretu o organizacji i funkcjonowaniu instytucyj ubezpieczeń społecznych),
b) przywrócenia samorządu w instytucjach ubezpieczeń społecznych, przekreślonego przez dekret Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 29 listopada 1930 roku o organizacji i funkcjonowaniu instytucyj ubezpieczeń społecznych,
c) scalenia wszystkich ubezpieczeń pracowników umysłowych, zgodnie z naczelnem żądaniem, wysuwanem stale przez związki pracowników umysłowych.

III.

Zebrani stwierdzają, że obecne przesilenie ma tak niezwykle ostry przebieg, między innemi i dla braku odpowiednich ustaw, regulujących stosunek pracy do kapitału (pracownika do pracodawcy) i domagają się przeto jaknajrychlejszego uchwalenia przez ciała ustawodawcze ustaw o przedstawicielstwie związków zawodowych, o umowach zbiorowych i o rozjemstwie w zatargach zbiorowych.

IV.

Zebrani uważają, że w okresie opracowywania konstytucji Państwa, decydującej o przyszłym jego ustroju, nie można zapomnieć o roli, jaką odgrywa praca w układzie sił społecznych i domagają się należnego zagwarantowania temu czynnikowi odpowiedniego wpływu na gospodarkę Państwa przez udział w Najwyższej Izbie Gospodarczej i w Izbach Pracy.

V.

Zebrani domagają się rewizji skali wymiaru podatku od uposażeń i podwyższenia minimum wolnego od podatku.

VI.

Zebrani domagają się usunięcia z nowej ustawy górniczej przywilejów dla cudzoziemców, wynikających z brzmienia art. 133.

VII.

Zebrani domagają się zniesienia dopłat, wprowadzonych przy stosowaniu leczenia zapobiegawczego z art. 61 dekretu o ubezpieczeniu pracowników umysłowych przez Związek Zakładów Ubezpieczeń Pracowników Umysłowych.

VIII.

Zebrani domagają się wprowadzenia postanowienia art. 18 dekretu o inspekcji pracy, który przewiduje, że „w miarę potrzeby" na wniosek Głównego Inspektora Pracy może Minister Pracy powołać na podstawie specjalnej umowy **asystentów in-**

spekcyjnych. Zebrani stwierdzają, że niezmiernie wielka ilość zatargów, pozostająca w łączności z obecnem przesileniem i bezrobociem, tak obciąża władze inspekcyjne, że nie są w stanie podołać swoim obowiązkom, na czem cierpi wydatnie skuteczność opieki, jaką winna być otaczana praca i dlatego uważają, że obecna chwila jest bardzo stosowna do wprowadzenia tej pomocniczej instytucji.

IX.

Zebrani wyrażają zdanie, że projektowane przez Rząd przedłużenie czasu handlu i zezwolenie na handel w niedziele i święta stanowi dla pracowników odnośnych niebezpieczeństwo o tyle, że pozbawia ich wypoczynku w dni dotąd od pracy wolne, a poza tem pozbawia korzystania z dobrodziejstwa ustawy o czasie pracy, narażając przytem na wyzysk ze strony pracodawców, którzy będą starali się za dotychczasowe uposażenie korzystać z usług pracowników przez przedłużony czas handlu.

Wobec powyższego zebrani wzywają czynniki miarodajne, aby zechciały projekt poddać gruntownej rewizji.

Zebrani protestują jaknajenergiczniej przeciw krzywdzącym metodom, stosowanym przez pracodawców w formie nieuzasadnionych wymówień pracy i obniżek uposażenia i wzywają czynniki miarodajne, aby skierowały swą uwagę na inne jeszcze źródła, których wykorzystanie przyczyniłoby się mogło wydatnie do złagodzenia klęski bezrobocia.

XI.

Zebrani stwierdzają konieczność konsolidacji wszystkich pracowników umysłowych Rzeczypospolitej Polskiej i wzywają przeto wszystkie związki do podjęcia w jaknajkrótszym terminie kroków, zmierzających do zjednoczenia naszych wysiłków w formie wspólnej centrali zawodowej, broniącej interesów pracowników państwowych, samorządowych i prywatnych.

XII.

Zebrani wzywają władze Federacji Związków Zawodowych Pracowników Umysłowych, do której również należy i Polski Związek Zawodowy Pracowników Przemysłowych i Handlowych Rzeczypospolitej Polskiej, aby pilnie strzegły interesów sfederowanych związków na terenie Polskiej Konfederacji Pracowników Umysłowych, stanowiącej naszą centralę zawodową.

XIII.

Zebrani postanawiają rozwinąć wytężoną działalność dla zjednania dla naszej organizacji jaknajwiększej ilości członków przez agitację w już utworzonych Oddziałach i dążyć do zakładania nowych Oddziałów.

Rezolucje te przyjęto hucznemi oklaskami bez żadnej dyskusji i poprawek.

Zkolei kol. Pieczyński referuje sprawę wykreślenia członków, a mianowicie Józefa Wójcika z Częstochowy i Karola Bieńkowskiego z Saturna, którzy zostali zawieszeni w prawach członkowskich za czyny nieetyczne.

Ponieważ zainteresowani mimo zawiadomień wysłanych przez Zarząd Główny nie stawili się na W. Zgromadzenie Delegatów, kol. Przewodniczący bez otwierania dyskusji poddaje pod głosowanie wniosek Zarządu Głównego o wykreślenie zainteresowanych z listy członków. Wniosek większością uchwalono.

7.

Kol. Grunwald: „Wytrwaliśmy przykładnie w obradach w dniu dzisiejszym do końca. Wysłuchaliśmy sprawozdań Zarządu, wysłuchaliśmy uwag ze strony Szanownych Delegatów. Wracamy na swoje stanowiska do wypełnienia prac rozpoczętych i do zrealizowania tego, co było przez nas uchwalone. Koledzy! Gdybyśmy chcieli widzieć salę w podnieconym nastroju i słyszeć moc pięknych frazesów bez głębszego znaczenia, jedynie dla rozentuzjazmowania zgromadzonych, przyszłoby to nam łatwo, gdyż nic niema łatwiejszego, jak dużo obiecywać i wszystkich i wszystko krytykować. Jednak nie w tem tkwi myśl główna. Nam, jako ludziom realnym, chodzi o pracę pozytywną, chodzi nam o pracę taką, którąby nam przyniosła naprawdę korzyści, żebyśmy mogli się nią szczycić i żebyśmy mogli być dumni, że to co przyrzekamy — spełnimy. Przypominam Wam, Koledzy, że Związek będzie obchodził w roku przyszłym 15-lecie egzystencji. W przyszłym więc roku musimy mocniej zadokumentować swoje znaczenie w pracach zawodowych i stwierdzić komu należy, że placówka nasza umie bronić godnie interesów Państwa i swych tysięcznych zrzeszonych kolegów. Wracajmy do domu dumni z naszej szczerej zgodnej i pożytecznej współpracy, dumni, ża ta nasza solidarność i sprężysta organizacyjność służy braterskim organizacjom za wzór do naśladowania.

A więc, gdy w przyszłym roku obchodzić będziemy 15-lecie naszej mozolnej, lecz tak owocnej pracy, niech będzie to naszem wspólnem życzeniem, byśmy już mogli obchodzić tę uroczystość pod swoim własnym dachem. (Oklaski).

Mam nadzieję, że kiedy przyjdzie sprawa ta na porządek dzienny, że tak, jak dotychczas nie odmówicie nam i tu Waszej wydatnej pomocy. Do tego Was wzywamy!". (Oklaski).

Kol. Przewodniczący „Ja w imieniu Zarządu Głównego dziękuję wszystkim zebranym za wytrwałość w dzisiejszych obradach i na tem zebranie zamykam. Proszę jednak jeszcze chwilę się zatrzymać dla urządzenia wspólnej fotografji, celem upamiętnienia dzisiejszego Zgromadzenia".

Kol. Grunwald w imieniu Zarządu podziękował Przewodniczącemu, kol Królikowskiemu za tak sprężyste przeprowadzenie porządku obrad dzisiejszego Zgromadzenia. (Oklaski)

Po obradach przed gmachem budynku szkolnego urządzono wspólne pamiątkowe zdjęcie fotograficzne wszystkich uczestników Zgromadzenia, którzy pozostali do końca obrad.

Zebranie zakończono o godzinie 15,30.

HENRYK RYGIER.

ZORGANIZOWANY INTELEKT.

(Polska Akademja Pracy).

Tylko genjusz może nam
wskazać słoneczne drogi.

Ilekroć staram się przeniknąć dostępnym dla mnie zasięgiem myśli w dni jeszcze nam nieznane i przewidzieć ustrój, w który wkraczamy, i ilekroć na tle tych wielkich prawdopodobnych przemian rozważam zagadnienia roli intelektu i jego przedstawicieli, zawsze przed oczyma staje mi z pośród siewców dnia jutrzejszego przedewszystkiem Stefan Żeromski.

On, który najgłębiej, najwszechstronniej, najprzenikliwiej ujął zagadnienie „zorganizowanego intelektu" jego decydującej roli w oczekującym nas nowym ustroju społecznym. Ten najwyższej miary ideolog, któremu dzień dzisiejszy i jego sprawy i troski nietylko nie zasłoniły jutra, lecz stały się odskocznią w przyszłość. Mistrz słowa i myśli, rzucający ziarna w tej świadomości, że — pozornie obce chwili bieżącej — prędzej niż nam, mniej świadomym to się wydało, wkrótce plon przyniosą. Jeden z tych

zawsze nielicznych, „idących zawsze na czele wszystkiego, co się dzieje, — po drogach nowych, im tylko znanych, po szlakach niewiadomych postępu".

Rozważając zakres i głębię twórczości Leonarda da Vinci i Mikołaja Kopernika i stwierdzając, że ród ludzki nigdy może nie wydał ze siebie większej sumy intelektu, objawiającego się w jednostkach, Stefan Żeromski wskazuje, że „są oni jakby sumą, zespoleniem, zamknięciem we dwu osobach usiłowań tłumów inteligencji, która się obecnie organizuje" w krajach całego świata.

Jesteśmy więc, a raczej stać się mamy następcami i zastępcami genjuszów, którzy na dziejach ludzkości wyryli niezatarte do dziś dnia piętno.

Niemały to splendor, lecz i obowiązek — czyż nie nad siły?

— o —

Bez przerwy rozwijająca się technika życia gospodarczego, wciąż narastający volumen wiedzy, rozszczepiające się na pojedyńcze strumyki potężne koryto sztuki, ongiś prawie jednolitej — cała ta mnogość i różnorodność zjawisk wytwarza z nas **coraz ciaśniejszych specjalistów, zatracających zdolność syntezy.**

Stajemy się każdy z nas, choćby predystynowany do najwyższych wzlotów i ogarnięć całości,— **antytezą genjusza,** a potężne, lecz **rozproszone i nieskoordynowane zdobycze ludzkości współczesnej przyniosły z sobą zaród tego upadku, jaki przeżywamy obecnie.**

Ludzkość dzisiejsza przedstawia mi się jako nieskończona sieć biegnących obok siebie dróg, wzajem o sobie niewiedzących. Stąd brak syntezy, brak planu konstrukcyjnego, brak wspólnych celów, brak ideału. Miast harmonji, którą wprowadza genjusz — niszczący chaos, a wysiłki największych twórców współczesnych, samopas idące, zizolowane od wysiłków innych, niszczone przez konieczną specjalizację, niekontrolowane i nieuzgodnione z wysiłkami twórców innych dziedzin, dają minimalne częstokroć nieświadomie kłamliwe, częstokroć nawet szkodliwe rezultaty.

Zadziwiający ten efekt wyjaśnić chyba można tem, że wszelkiemi środkami chroniona, więcej — bo do godności bóstwa podniesiona indywidualność nie potrzebowała szukać **walki** z żadnym mocno zorganizowanym przeciwstawiającym się jej zbiorowiskiem, jak i tem, że najbardziej nawet głęboka i wszechstronna indywidualność przy niemożności stania się wszechwiedzącą i wszechogarniającą, ze względu na kolosalny zakres wiedzy i techniki współczesnej, musiała jednak iść stosunkowo wąskiem łożyskiem, niezazębiającem się o inne potężne dziedziny ducha i praktyki ludzkiej, wypaczając się przeto w swej przymusowej jednostronności.

Jednostronność ta, przesadna, szkodliwa, dyletancka, a mimo to zarozumiała, jak nigdy, objęła stopniowo wszystkie dziedziny życia — sztukę, wiedzę, administrację państwową i społeczną, pedagogikę, rolnictwo, handel, przemysł...

I społeczeństwa stały się tem, o czem poprzednio mówiłem, — szeregiem dróg, idących równolegle, wzajem o sobie niewiedzących i nie zbiegających się we wspólnym stabilizującym całe życie ideale.

Aż osiągnęliśmy w końcu szczyt nonsensu, oparłszy życie zbiorowe, a więc twór kolektywnej organizacji o zasady dezorganizacji. Indywidualizm, przekroczywszy swój szczyt, rozwalił gmach, w którym się począł, i ginie pod jego gruzami.

Nie znaczy to, że ginie indywidualność, talent, genjusz... To trwać będzie i wnosić swe wartości w dorobek ogólny aż do końca świata. Ginie tylko forma wypaczona, zwyrodniała, zakłamana, przesadna.

Wraz z nią **ginie dotychczasowa forma demokracji** — tego wiecznego czynnika rozwoju ludzkości, **a rodzi się forma nowa, dalsza, odżywcza, kładąca fundamenty pod nowy, potężny gmach społeczny,** w którym wsparte wzajemnie o siebie i wzajem uzupełniające się indywidualności wytworzą ów wymarzony, **„zorganizowany intelekt"** ku tem lepszej i skuteczniejszej ochronie jednostek przed gwałtem i wyzyskiem ze strony żerujących na dezorganizacji.

Jednym z widomych znaków tego nowego ustroju jest tworzenie się i rozwój wszelkiego rodzaju organizacyj zawodowo-gospodarczych, obejmujących już dziś powszechnie wszystkie dziedziny naszego życia, nie wyłączając świata pracy. A warunkiem powodzenia tej akcji jest **aktywny** (nie bierny!) udział w niej wszystkich jednostek.

W ten sposób na miejsce ustroju społecznego, grupującego jednostki, wkracza na widownię dziejową ustrój, grupujący zbiorowiska jednostek zawodowo pokrewnych.

Nie przypadkowo zatem, lecz **zupełnie konsekwentnie** zainteresowanie wszystkich bez wyjątku społeczeństw **skupia się obecnie** przedewszystkiem **na t. zw. zagadnieniach ustrojowych.** Widzimy bowiem, że zachodzi jakaś epokowa zmiana w budowie państw i społeczeństw, w organizacji wszelkich przejawów naszego życia kulturalnego i gospodarczego.

Jedną z tych potężnie atakowanych twierdz dotychczasowych — to demokracja i parlamentaryzm. Widzimy już nawet wodzów, pewnych zwycięstwa nad niemi, do tego stopnia pozory zaciemniają ich wzrok. Nie wiedzą, że demokracja nie ginie, nie umiera, lecz przeżywa kryzys, prowadzący ją do dalszej świetności i że **przychodzi** nowy dzień — **„dzień demokracji oświeconej".**

Właściwością dotychczasowego ustroju jest ustalanie prawdy na drodze głosowania, o prawdzie decyduje większość, chociażby głupia, niefachowa, choćby prawda była po stronie mniejszości.

Ale dla demokracji wyrzeczenie się tej zasady byłoby przekreśleniem zasad demokratycznych, wogóle racji stanu formy rządów demokratycznych.

A jednak zdajemy sobie sprawę z ujemności tego zjawiska, z ujemności zasady, że „vox populi vox Dei".

Przekształcenie parlamentu politycznego na parlament zawodowo-gospodarczy w pewnym tylko stopniu poprawi sytuację, wprowadzi bowiem lepszych fachowców, ale **nie usunie zasady decydowania o prawdzie przez głosowanie ilościowe.**

Skoro zatem nie możemy, a nawet nie chcemy zmienić zasady, bo inaczej musielibyśmy pójść przeciw życiu, to należy zmniejszyć zło tej zasady do minimum. Trzeba parlamentowi, również i w jego nowej formie, dodać to, czego parlamentarzyści w masie nie posiadają i posiadać nie będą. Krótko,

choć może zbyt otwarcie mówiąc, **trzeba im dodać do pomocy najwyższy i możliwie bezstronny intelekt.**

Znaczy to, że obok parlamentu, decydującego większością głosów, musimy wytworzyć ciało, któreby z parlamentem nie kolidowało i nie dążyło do wkraczania w jego kompetencje ustawodawcze, — lecz pomagało mu, usuwając z jego pracy przypadkowość i dyletantyzm, wynikający z metody ustalania prawdy drogą głosowania ilościowego. **Trzeba mu dodać wartości jakościowe.**

Odnosi się to zresztą nietylko do parlamentu, lecz również do wszystkich czynników naszego życia: ciał wykonawczych, organów samorządowych, kulturalnych, gospodarczych i t. p.

Trzeba zorganizować sztab ludzi, reprezentujących najwyższy praktyczny i naukowy intelekt danego kraju, ustalający prawdę w sposób najbardziej fachowy, bezstronny i niezamącony żadnemi ubocznemi celami. Ciało takie nie może mieć żadnej władzy ustawodawczej czy wykonawczej, musi być niezainteresowane „we władzy“, może być zatem tylko doradcze.

Metoda indywidualnych badań zawsze w obecnych warunkach jednostronna i ułomna, a zabarwiona subjektywizmem jednostek czy jednostronnie skompletowanych ciał, operujących z konieczności bardzo ograniczonym materjałem, **zostaje zastąpiona przez metodę pracy sztabowej.**

Ciało, któremu powierzone zostaje rozważenie pewnego zagadnienia, składa się w tej koncepcji z najwybitniejszych specjalistów **wszystkich dziedzin,** związanych z przekazanem jej do zaopinjowania zagadnieniem. Krańcowo nieraz różne indywidualne poglądy poszczególnych specjalistów zostają w miarę oświetlenia zagadnienia z innych punktów widzenia wzajemnie uzgadniane, — aż wreszcie cały komplet fachowców wydaje jedną wspólną, możliwie najobjektywniejszą opinję.

Opinja ta, jak wskazaliśmy wyżej, nie może być wiążącą dla nikogo, ani dla państwa, ani dla samorządu, ani dla poszczególnych placówek społecznych, kulturalnych czy gospodarczych. Opinja ta jest tylko najmądrzejszą w dzisiejszych okolicznościach radą ze strony najwyższego na sposób sztabowy zorganizowanego intelektu.

A jednak przykład Zachodu mówi, że choć opinje te nikogo nie obowiązują — to jednak prawie, że są obowiązujące.

Zachód zapoczątkował akcję tę już od dawnego czasu.

I w Polsce powstał zarodek analogicznej instytucji przez powołanie do życia Komitetu Przygotowawczego Polskiej Akademji Pracy.

Chętnie tu nadmieniam, że w pierwszej fazie rozwoju tej idei sprawa — na wniosek głównego jej propagatora d-ra Tadeusza Dzieduszyckiego — była w rękach Polskiej Konfederacji Pracowników Umysłowych. Przerastała jednak jej siły zarówno z tego względu, że Polska Akademja Pracy musi być reprezentantką intelektu wszystkich czynnych grup społecznych, jak i dlatego, że zbyt rozproszone są jeszcze organizacje inteligenckie.

To też inicjatywa przeszła ostatnio w ręce Izby Polsko - Amerykańskiej i Towarzystwa Polsko, Amerykańskiego. One to zwołały odnośne zebranie na którem powołany został do życia Komitet Przygotowawczy Polskiej Akademji Pracy. W skład Komitetu wszedł również i przedstawiciel Konfederacji.

Wyrażam jednak pogląd i kładę na to silny nacisk, że związki pracownicze w najwyższym stopniu zainteresowane są w rozwoju prac przygotowawczych Polskiej Akademji Pracy. Taki bowiem krok naprzód, jak utworzenie omawianej Akademji, byłby niebywale, poważnem wzmocnieniem stanowiska pracownika umysłowego w Polsce.

— o —

Jednocześnie zwracam uwagę związków, że nakładem Komitetu Przygotowawczego ukazała się doskonała praca d-ra Tadeusza Dzieduszyckiego p. t. „Polska Akademja Pracy Racjonalnej“. Książka wydana została z zasiłku Ministerstw i Banków Państwowych.

Wszystkich interesujących się omawianem zagadnieniem odsyłam do omawianej książki.

Niewłaściwa droga.

W 14-ym numerze „Jutra Pracy“ z dn. 24-go maja b. r. ukazał się artykuł kol. Kościńskiego p. t. „Kadra fachowców w związkach zawodowych“, a omawiający wewnętrzne sprawy „pewnego“ zawodowego związku, w którym na posiedzeniu prezydjum zarządu w dniu 15-ym listopada i na posiedzeniu plenarnem tegoż zarządu w dniu 17-ym listopada r. 1929 wystąpił z wnioskiem o powołanie Komitetu Ekspertów w sprawie usprawnień prac zawodowych w tym związku.

Następnie wspomina autor, jak w tym związku zbyt wiele czasu poświęcano na dyskusje o założeniu dodatkowego telefonu dla sekretarza jeneralnego (szkoda, że nie wspomniał jeszcze o dymiących piecach), jak musiał zwalczać nieróbstwo członków zarządu, zasłaniającego się swymi honorowymi mandatami (zapominając o 10-cio godzinnej i dłuższej pracy tych członków i o specjalnych warunkach ich pracy w naszych zagłębiach) i spychaniu całkowitej pracy na sekretarza jeneralnego, opłacanego przez związek, nie wspominając znowu o posiadaniu przez niego odpowiednich warunków i odpowiedniego czasu na wykonywanie czynności związkowych.

Doprawdy trudno zrozumieć, czem powodował się autor tego artykułu, umieszczając te nieuzasadnione swoje zarzuty w „Jutrze Pracy“ na związek, w którym, jak sam pisze, sprawował w r. 1929 stanowisko sekretarza jeneralnego, szczycąc się wtedy powszechnie jego sprawnością, wzorową organizacją i poprawnymi koleżeńskimi stosunkami.

Czyżby sądził szanowny autor, że czytelnicy „Jutra Pracy“ tak są naiwni, że nie domyślą się, o jakim to związku mowa, w którym kol. Kościński pracował w r. 1929?

Czyż nie byłoby szczerzej wymienić otwarcie, że tak mówiono i tak miano pracować w Sosnowieckim Polskim Związku Zawodowym Pracowni-

ków Przemysłowych i Handlowych, któremu, bądź co bądź, zawdzięcza w dużej mierze dzisiejsze swoje stosunki nie tylko w kraju, lecz i w międzynarodowym ruchu zawodowym?!

Pisząc o tem, bynajmniej nie mamy zamiaru polemizować z szanownym autorem, lecz czynimy to z obowiązku społecznego, celem przypomnienia autorowi o jego podobnych, nawet sądowych pretensjach, wobec czynionych mu genewskich zarzutów przez ludzi, którym dziś udziela swojej opinji o nas, posądzając nas o małostkowość, nieudolność i próżność.

Niestety, autor zapomniał, że istotnych czy urojonych błędów w zawodowych organizacjach pracowniczych nie naprawia się złośliwą ich publikacją w prasie, lecz szczerą, ofiarną i niestrudzoną współpracą z błądzącymi.

To też droga obrana przez autora „Kadrów fachowców w związkach zawodowych" do zmiany metod pracy w tych związkach jest w wysokim stopniu niewłaściwa i miast naprawy, może przynieść szkodę całemu ruchowi zawodowemu.

Zarząd.

Reforma kalendarza.

Opracował Edward Mikułowski.

Słowo „kalendarz" pochodzi od nazwy pierwszego dnia w miesiącu u Rzymian (calendae), w którym najwyższy kapłan zwoływał (kaleo, z greckiego zwoływać) lud, aby mu obwieścić najbliższe dni świąteczne.

Kalendarz rzymski, czyli księżycowy, wedle podania został ułożony przez legendarnego Romulusa, założyciela Rzymu. Pierwotnie rok składał się z 300 dni, podzielonych na 10 miesięcy. Następca Romulusa, Numa Pompilius, drugi podobno król starożytnego Rzymu, dodał do tego kalendarza jeszcze 2 miesiące.

W roku 708 panowania Rzymu, Juljusz Cezar (101 — 44 przed Chrystusem) poprawił dawny błędny kalendarz rzymski i, wzorem Egipcjan, dostosował go do ruchu obrotowego słońca. Stąd powstał **Kalendarz zwany Juljańskim.** Rok liczono jako 365 i ćwierć dni; z tych ćwiartek tworzył się co 4 lata jeden dzień, to też każdy czwarty rok liczono 366 dni i zwano go rokiem przestępnym. Jednakowoż rok, t. j. okres czasu, w którym ziemia obiega raz dokoła słońca, jest cokolwiek krótszy niż 365 dni. Juljański więc sposób rachowania czasu sprawiał, że początek nowego roku spóźniał się z biegiem lat coraz więcej (7 dni w ciągu 900 lat). Za czasów Papieża Grzegorza XIII-go wyniosło to spóźnienie już 10 dni. Ażeby tego spóźnienia nadal nie było, nakazał Grzegorz XIII, aby dzień 5 października 1582 r. zwał się dniem 15-ym października i żeby z lat piszących się pełnemi setkami tylko te były przestępnemi, w których liczba setek jest przez 4 podzielna. Tak poprawiony kalendarz przyjęty został przez wszystkie prawie ludy Europy, za wyjątkiem Rosjan i Turków i nazwany **Kalendarzem Gregorjańskim.** Jedynie Anglja i kolonje amerykańskie przyjęły poprawkę tę dopiero w roku 1752.

W kalendarzu tym tkwi jeszcze mały błąd w obliczeniu, wynoszący zaledwie 1 dzień na 4000 lat. Rok 1600 był przestępny według obu kalendarzy (juljańskiego i gregorjańskiego), bo 16 jest podzielne przez 4, ale lata 1700, 1800 i 1900 były przestępne według Juljańskiego, a nie były wedle Gregorjańskiego. Stąd przybyło trzy dni różnicy, która zatem wynosi dziś 13 dni. Kalendarza Gregorjańskiego, czyli nowego stylu używa dotąd prawie cały świat chrześcjański; Juljańskiego, czyli starego stylu — tylko narody należące do kościoła wschodniego, lecz i te ostatnie, po wielkiej wojnie światowej, zaadoptowały kalendarz gregorjański.

Należy również wspomnieć nieco i o **Kalendarzu republikańskim,** wprowadzonym podczas rewolucji francuskiej. Kalendarz ten sporządzony został przez Konwencję Narodową w dniu 24 listopada 1793 r. Rok rozpoczynał się od jesiennego porównania dnia z nocą (22 września) i podzielony był na 12 miesięcy po 30 dni + 5 dni dodatkowych, które poświęcone być miały uroczystościom republikańskim. Miesiąc podzielony był na trzy dekady.

Powracając do kalendarza Gregorjańskiego, stwierdzić należy, iż w miarę postępu cywilizacji, a w szczególności podczas okresu szybkiej ekspansji gospodarczej ostatnich stu lat, niedogodności wynikające z wadliwości tego kalendarza mnożyły się ciągle.

Jakkolwiek kalendarz Juljański w sposób nader roztropny został w r. 1582 poprawiony przez Papieża Grzegorza XIII-go, to jednak wady obecnego kalendarza, jako miernika czasu, nierozłączne są z jego strukturą i pochodzą z ciemnoty i przesądów zamierzchłej cywilizacji.

Głównemi jego wadami są:

1) niejednakowa długość miesięcy,
2) miesiące nie zawierają pełnej liczby tygodni,
3) dni tygodnia przypadają corocznie na niejednakowe daty,
4) terminy Świąt Wielkiejnocy, Zielonych Świątek i innych dni świątecznych różnią się coroku.

W stosunku do warunków nowoczesnego bytowania wszystkie te niezaprzeczalne wady ująć się dadzą ogólnie w następujący sposób:

1) Nierówność podziału okresów roku.

Podział poszczególnych okresów roku na miesiące, kwartały, półrocza jest nierówny. Miesiące mają od 28 do 31 dni, w następstwie czego liczba dni 4 kwartałów składa się z 90 (91 w latach przestępnych), 91, 92 i 93 dni. Pierwsze półrocze zawiera więc o dwa lub trzy dni mniej, niż drugie półrocze.

2) Brak stałości kalendarza.

Kalendarz nie jest stały i zmienia się corocznie, bowiem rok składa się z 52 tygodni + 1 lub 2 dni. Każdy rok rozpoczyna się innym dniem ty-

godnia. Kalendarz z danego roku powtarza się dokładnie tylko co 28 lat.

A zatem:

a) daty wydarzeń perjodycznych nie mogą nigdy być ustalane z dokładnością;

b) układ tygodni w miesiącach, kwartałach, półroczach i latach zmienia się coroku, czyli że tygodnie niejednakowo schodzą się z podziałem okresów roku, z czego powstają komplikacje w obliczeniach i analizach statystyk handlowych, naukowych, pedagogicznych, sanitarnych i innych, o ile opierają się one na jednostce czasu;

c) wreszcie, ponieważ miesiące, kwartały i półrocza są nierówne, ponieważ różne dni tygodnia nie mają jednego i tego samego odpowiednika pod względem handlu, jak i innych dziedzin, ponieważ miesiące i lata nie zawierają jednakowej liczby dni pojedynczego tygodnia — mowy być nie może o jakimkolwiek dokładnem porównaniu statystycznem między tym lub innym miesiącem, lub między tym lub innym rokiem.

Niemożliwość porównania poszczególnych okresów roku, a przedewszystkiem miesięcy, jest jedną z największych niedogodności, która nieściśle lub zgoła fałszywie kształtuje czynnik tak ważny, jakim są dane statystyczne, któremi posługują się dzisiaj wszystkie zorganizowane dziedziny cywilizacji, jak: handel, nauka, wychowanie, rolnictwo, praca i t. d. w celu określenia postępu i unormowania swej działalności i rozwoju.

Dla prowadzenia i wzorowej sprawności organizacji nowoczesnego handlu lub przemysłu, statystyki porównawcze są rzeczą podstawową.

3) **Wpływ na sprawy handlowe.**

Każde przedsiębiorstwo dobrze prowadzone reguluje swe tranzakcje według statystyk z ubiegłej działalności. Działalność ta opiera się na okresach miesięcznych, kwartalnych lub półrocznych, lecz głównie na okresach miesięcznych. Miesiąc jest jednostką czasu najwięcej używaną w kalkulacjach handlowych. O ile nie weźmiemy pod uwagę nierówności miesięcy i niestałości tygodni i dni tygodni — porównanie będzie nieścisłe. Liczne są przykłady uchybień i niedokładności spowodowanych przez kalendarz. Wystarczy przytoczyć następujący: Różnica między liczbą dni lutego i marca wynosi 11%; jeżeli policzymy dni świąteczne, to różnica dni roboczych między lutym a marcem wynieść nawet może 19%.

Inne jeszcze pogmatwania pochodzą z ułamków tygodni, jakie wchodzą w skład miesięcy. W wielu przedsiębiorstwach, a szczególniej w Ameryce i na Zachodzie, praktykuje się sposób wypłacania zarobków w każdą sobotę. Otóż w jednym miesiącu są 4 wypłaty, w innym zaś 5. Porównać te miesiące, które mają 4 soboty (wypłaty) z tymi które mają ich 5, to znaczyłoby niewłaściwie zestawić całą statystykę.

Komitet Stanów Zjednoczonych do uproszczenia kalendarza konstatuje fakt, iż wady powyższe skłoniły cały szereg dużych przedsiębiorstw handlowych i przemysłowych do posługiwania się stworzonym ad hoc kalendarzem pracy, przeznaczonym na użytek całkiem prywatny. Takie kalendarze pracy, w większości wypadków, dzielą rok na 13 okresów po 4 tygodnie. Niektóre firmy już od 30 lat używają tak skonstruowanego kalendarza i jedynie dla zewnętrznych tranzakcyj zmuszone są do używania kalendarza zwykłego. Ilość przedsiębiorstw posługujących się 13-to miesięcznym kalendarzem wzrasta szybko.

4) **Wpływ na badania naukowe.**

Jednostka czasu ważną odgrywa rolę w analizach i poszukiwaniach naukowych, takich jak: okresowość fenomenów słonecznych, wykazy opadów deszczowych, temperatury i innych danych meteorologicznych, spadek wód, produkcja rolna, tabele demograficzne i zdrowotności etc. Dokonywanie takich badań jest o wiele trudniejsze z przyczyn nieregularności kalendarza.

Według informacyj ze źródła autorytatywnego okazuje się, że 80% narodów zmuszonych było do porzucenia miesięcznego systemu w obliczaniu swych statystyk i przeszło na system tygodniowy lub czterotygodniowy, bowiem odchylenia stwierdzone dochodziły od 15 do 35%.

— o —

Niepodobna jest przytaczać tutaj, z braku miejsca, całego szeregu uzasadnionych przykładów, przytoczonych w raporcie Komitetu Narodowego Stanów Zjednoczonych do uproszczenia kalendarza, który to raport posłużył mi między innemi do opracowania niniejszego artykułu, wspomnę jednak że raport ten traktuje również poszczególnie o wpływie kalendarza na wychowanie, edukację, rolnictwo, sprawy osobiste i domowe, sprawy parlamentarne, sądowe i legislacyjne etc.

Raport Komitetu rzeczonego opowiada się bezwzględnie za wzięciem udziału w konferencji genewskiej i zgóry jest zwolennikiem wprowadzenia 13-to miesięcznego kalendarza, nie wykluczając jednak możliwości szerokiej dyskusji na ten temat. Dodam także, że raport Komitetu Stanów Zjednoczonych oparty jest na głębokich studjach i opracowany został na podstawie dokonanej specjalnie w tym celu ankiety i odpowiedzi na rozesłane kwestjonarjusze do paru tysięcy organizacyj.

Akcja, jaka ogólnie daje się zauważyć na korzyść zmiany kalendarza, doszła obecnie do punktu, który pozwala wróżyć jej ostateczne i rychłe załatwienie. Być może, że rok 1931 zapisze się w dziejach ludzkości, jako rok, w którym zadecydowano, że kalendarz przekazany światu przez Juljusza Cezara w roku 46 przed Chrystusem nie nadaje się dłużej na usługi współczesnej cywilizacji i że ludy postanowiły ustanowić lepszy system dla określania dni, tygodni i miesięcy.

W każdym bądź razie rok 1931 zaznaczy się historycznem Zgromadzeniem delegatów różnych państw świata, Zgromadzeniem, które rozstrzygnie sprawę ustanowienia ulepszonego kalendarza i określi sposób wprowadzenia go w życie. Konferencja ta odbędzie się w Genewie na zaproszenie Ligi Narodów, a istniejąca przy tej Instytucji „Organizacja Komunikacji i Tranzytu" zwołuje na dzień 26 października r. 1931 IV-tą sesję z porządkiem dziennym, poświęconym specjalnie reformie kalendarza gregorjańsklego i ustaleniu świąt ruchomych.

Po przedstawieniu już wypracowanych planów przez wszystkie prawie narody i po gruntownem przedyskutowaniu całej reformy, Konferencja Genewska wyda orzeczenie i wygotuje traktat prowizoryczny, który będzie przedstawiony rządom poszczegolnych państw do ratyfikacji. Mówi się również o zaproszeniu na tę konferencję przedstawicieli władz kościelnych w charakterze obserwatorów.

Do tej pory, z prac różnych komitetów zauważyć się daje, że Stany Zjednoczone, Francja, **Polska,** Niemcy, Anglja i wiele innych państw opowiada się przeważnie za kalendarzem 13-to miesięcznym.

Dotąd przedstawiono Lidze Narodów trzy najpoważniejsze projekty reformy kalendarza, a wybór jednego z tych projektów należał będzie właśnie do Konferencji Genewskiej.

Pozwolę sobie zatrzymać się bardzo tylko pobieżnie na tych projektach:

I.

Pierwszy z nich przewiduje tylko bardzo małą zmianę, proponując przesunięcie daty 31 sierpnia na koniec lutego, a to w celu zrównania dwóch półroczy.

II.

Drugi projekt nadaje wszystkim kwartałom po 13 tygodni. Każdy kwartał miałby więc 2 miesiące po 30 dni i 1 miesiąc 31-dniowy. Dzień 1-go stycznia wyeliminowano i umieszczono oddzielnie, jako dzień „Zero". Projekt ten zmieniłby 247 dotychczasowych dat w roku; dni tygodnia nie schodziłyby się w ciągu miesięcy, a rozczątskowaniom tygodni na początku i na końcu miesiąca nie zaradzono nic. Zaletą tego projektu jest to, że każdy miesiąc mógłby mieć jednakową liczbę dni roboczych, również porównanie statystyk w pierwszym roku po wprowadzeniu tego systemu byłoby niezbyt skomplikowane.

III.

Zkolei, przechodząc do trzeciego przedłożonego projektu, wprowadzającego 337 zmian, lecz najbardziej popularnego i praktycznego, pragnąłbym uwypuklić jego zalety.

Wieczny i uniwersalny kalendarz 13-to miesięczny, wprowadzenie którego w życie proponowane jest od roku 1934, miałby następujący wygląd:

Każdy miesiąc = 4 tygodniom.

Niedz.	Pon.	Wtor.	Środa	Czw.	Piąt.	Sob.
1	2	3	4	5	6	7
8	9	10	11	12	13	14
15	16	17	18	19	20	21
22	23	24	25	26	27	28

Każdy miesiąc zawierałby pełne 4 tygodnie. Każdy dzień tygodnia przypadałby zawsze na 4 określone daty miesięczne. Dzień „Przestępny" 29 czerwca i dzień „Noworoczny" 29 grudnia byłyby świętami międzynarodowemi, przypadającemi po sobocie, jako 8-my dzień tygodnia. Boże Narodzenie i inne dni świąteczne zawsze w poniedziałki.

Nowy miesiąc „Sol" obejmowałby daty 29, 30 i 31 miesięcy, wchłaniając ostatnie 13 dni czerwca i pierwsze 15 dni lipca.

Wszystkie święta religijne byłyby „utrwalone" w określonych terminach, przyczem Wielkanoc przypadałaby na niedzielę 15 kwietnia (nowego stylu), a Zielone Świątki na 8 czerwca.

Jeżeli przejrzymy kalendarz obecny, to stwierdzimy że proponowane miesiące miałyby wygląd identyczny, jak luty r. 1931.

W celu zapobieżenia wszelkim perturbacjom przy przejściu na nowy system 13-miesięczny opracowano również do projektu tego tablice z wyszczególnieniem konwersji 12, wypłat miesięcznych na 13, uwzględniając odpowiednie kalkulacje czynszów, zarobków etc. w krajach, używających systemu monetarnego decymalnego, a więc przystosowanego do dolarów, franków, złotych, marek, pesetów, florenów i t. d.

Przykład: miesięczna płatność obecna zł. 100 równałaby się przy nowym systemie zł. 92,31.

O ile system 13-miesięczny zostanie zaadoptowany, będą wydrukowane tabele, uzgadniające stare daty płatności z nowym kalendarzem i przeliczające automatycznie wszelkie renty, czynsze, zarobki etc. z 12 miesięcy do ich równowartości w stosunku 13-tu miesięcy. W ten sposób np. pensja miesięczna zł. 520 równałaby się przy nowym systemie zł. 480. Ci co płacą i ci co otrzymują mogliby bez żadnych trudności uzgodnić terminy płatności i sumy według tych tablic przeliczeniowych.

Główne zalety 13-to miesięcznego kalendarza są: nadzwyczajna regularność we wszystkich sprawach handlowych, przemysłowych, urzędowych, społecznych, szkolnych, rodzinnych; ułatwienie sporządzenia wszelkiej rachunkowości i bilansów; uproszczenie i wiarogodność statystyk z każdej dziedziny cywilizacji; oszczędność czasu w wyszukiwaniu różnych dat płatności, ustalaniu terminów zebrań projektowanych etc.; niepotrzebne koszty drukowania miljardów kalendarzy rocznie; stałość wszelkich terminów i dni świątecznych; porządek kolejny wszelkich dat, terminów i obchodów etc. etc.

Wiele, wiele jeszcze innych zalet i uproszczeń wymieniają zwolennicy 13-to miesięcznego kalendarza, a wszystkie prowadzą do ujęcia w karby tak handlu, przemysłu, nauki, jak i życia rodzinnego i społecznego.

Nie ulega jednak wątpliwości, iż pomimo zapewnień Komitetów i dokładnego opracowania planu przejścia na nowy system, wprowadzenie zreformowanego kalendarza nastręczyłoby w praktyce — przynajmniej w pierwszych paru latach — dużo jeszcze trudności i kłopotów. Niejedną nowelizację ustawy należałoby przeprowadzić w przyszłości i niejedna komplikacja dałaby się nam we znaki (mam tu na myśli ustawodawstwo społeczne).

Jaki wpływ miałaby reforma kalendarza na nasze miesięczne urlopy (zmniejszenie o 2 lub 3 dni), na gratyfikacje, na podatek dochodowy, na składki do Zakładu Ubezpieczeń i do Kasy Chorych — oto pytanie, które tutaj się nasuwa. Związki zawodowe znów musiałyby zająć pozycję obronną, przemysłowcy bowiem będą niewątpliwie chcieli wyciągnąć przy tej sposobności dla siebie korzyści. Przyszłość pokaże, jakie stanowisko w tej sprawie zajmą pracownicy umysłowi, reformę bowiem mądrą przyjąć należy, lecz pozwolić nie można, aby ona uszczuplała i tak już nasze skromne zdobycze socjalne z takim trudem przez szereg lat wywalczone.

Zwycięski strajk.

Pracownicy Włoskiego Towarzystwa Ubezpieczeń w Warszawie Riunione Adriatica di Sicurta od szeregu już lat byli przedmiotem najwyszukańszych metod wyzysku ze strony pracodawców. Ostatnio przebrała się jednak miarka ich cierpliwości z chwilą, gdy dyrekcja zredukowała 6 kolegów i złamała umowę w sprawie stosowania minimalnych płac. Proklamowano strajk, do którego przystąpili wszyscy pracownicy z kierownikami wydziałów i inspektorami włącznie. Pracownicy podległego tym samym władzom Towarzystwa „Piast" odmówili zastępstwa i w ten sposób poparli strajkujących.

Organizacja akcji strajkowej, prowadzona przez Związek Pracowników Ubezpieczeń, była bardzo sprawna. Niemałym bodźcem dla strajkujących była ta okoliczność, że sympatja społeczeństwa i całej bez wyjątku prasy była po ich stronie.

Solidarność kolegów złamała opór pracodawców, którzy, widząc, że nie wskórają nic przez próby wprowadzenia zamętu w szeregi pracownicze, skapitulowali i przystąpili do pertraktacyj, które zakończyły się polubownym układem.

Dyrekcja zobowiązała się nie stosować represyj, a w wypadkach pojedyńczych zwolnień z pracy wypłacać odprawę w wysokości jednomiesięcznej pensji za każdy przepracowany rok. Osoby dotychczas zredukowane zostały ponownie zatrudnione bądź w „Riunonie" bądź w „Adrji", zaś jeden pracownik otrzymał 8-miesięczną odprawę. Nadto dyrekcja zapewniła, że w ciągu roku nie nastąpią zniżki płac, a na miejsce zredukowanych nie będzie się przyjmować nowych pracowników. Umowa zawarta w roku ubiegłym ze Związkiem w sprawie minimum uposażenia (275 zł. miesięcznie) będzie ściśle przestrzegana. Naruszenie właśnie tej umowy przez dyrekcję dało powód do strajku. Za czas strajku nie będzie dyrekcja dokonywać żadnych potrąceń.

Powyższy układ zawarty na okres 9 miesięcy stanowi pełny sukces akcji strajkowej. Koledzy z Włoskiego Towarzystwa Ubezpieczeń wykazali, że mimo ogólnej depresji i złej konjunktury dla obrony praw, można jednak przeprowadzić z powodzeniem nawet strajk w sprawie słusznej, ale pod warunkiem, że wszyscy biorący w nim udział przepojeni są jednością i zdają sobie z tego sprawę, że, jeżeli posunęli się do użycia takich ostatecznych środków, wtedy nie wolno im zawrócić z drogi i winni do upadłego wytrwać na stanowisku.

Na kolegów odważnie stawiających czoła zakusom nieuczciwych pracodawców zwrócona była uwaga całej rzeszy pracowniczej w Polsce, która była gotowa poprzeć ich najwydatniej. To też ich zwycięstwo zasłużone znalazło również oddźwięk i w naszej organizacji w formie depeszy gratulacyjnej, którą wystosowaliśmy na podstawie uchwały Walnego Zjazdu Delegatów, wyrażając im uznanie za postawę w czasie walki.

Aktualne przypomnienie o urlopach.

Zaczyna się okres urlopów wypoczynkowych. Nie od rzeczy zatem będzie przypomnieć zainteresowanym kolegom najważniejsze przepisy ustawowe.

Pracownikom umysłowym przysługuje po półrocznej nieprzerwanej pracy urlop dwutygodniowy, po rocznej zaś — jednomiesięczny urlop płatny nieprzerwany.

Nieczynności w zakładzie pracy wskutek choroby, nieszczęśliwego wypadku oraz z powodu powołania pracownika do ćwiczeń wojskowych nie uważa się za przerwę w umowie pracy, pozbawiającą lub ograniczającą prawa pracownika do korzystania z urlopu (art. 2 ust. 3 i 4).

Urlopowany otrzymuje za cały czas urlopu normalne pobory (art. 4).

Pracownikom przysługuje prawo wzajemnego porozumienia się co do kolejności korzystania z urlopów. W tym celu winne być przez upoważnionych do tego pracowników ułożone listy osób, uprawnionych do korzystania z urlopów, na każdy miesiąc oddzielnie i uzgodnione z zarządem przedsiębiorstwa; w razie nieosiągnięcia zgody, decyduje właściwy inspektor obwodowy.

W razie choroby pracownika, uniemożliwiającej mu rozpoczęcie korzystania z przyznanego urlopu, urlop ten, na żądanie chorego, winien mu być przesunięty na jeden z następnych trzech miesięcy.

W okresie od 1-go maja do końca września z urlopów winna korzystać conajmniej połowa ogólnej liczby zatrudnionych w danem przedsiębiorstwie pracowników, może jednak Ministerstwo Pracy ustalić ten stosunek inaczej (art. 5).

Ponieważ zdarzają się jeszcze wypadki, że nie wszyscy majstrowie i dozorcy górniczy otrzymują jednomiesięczne urlopy, przypominamy przeto brzmienie § 15 rozporządzenia wykonawczego.

Za pracowników umysłowych uważa się:

a) majstrów, którzy kierują technicznie pracą w zakładzie pracy lub jego oddziałach i są za całość tej pracy odpowiedzialni,
b) wszystkich dozorców z ukończonem średniem wykształceniem zawodowem, posiadających charakter sztygarów lub ich zastępców,
c) dozorców pól górniczych,
d) dozorców materjałów wybuchowych,
e) wszystkich tych dozorców kopalnianych, których czynności przekraczają miarę zwykłego dozoru i polegają na wykonywaniu kontroli i nadzoru nad podwładnymi im robotnikami z prawem rozporządzania tymi robotnikami i z odpowiedzialnością za wykonywane przez nich prace, ewentualnie którzy wykonywują prócz zwykłej czynności dodatkowe prace pisemne.

Również ważnem jest postanowienie § 23 tegoż rozporządzenia, które stanowi, że, jeżeli umowa o pracę zostaje rozwiązana przez jedną ze stron, a następnie w ciągu najbliższych 3 miesięcy nawiązana, pracownik nie traci poprzednio nabytych praw co do długości i korzystania z urlopu w każdym roku kalendarzowym, przyczem czas, spędzony w przedsiębiorstwie przed przerwą w umowie o pra-

cę, zostaje zaliczony do czasu pracy, nadającego mu uprawnienia do urlopu.

Wreszcie zwracamy uwagę zainteresowanych Kolegów na jedno z orzeczeń Sądu Najwyższego i opinję Ogólnego Zgromadzenia Sądu Najwyższego, wyjaśniające sprawę długości urlopów wypoczynkowych zwłaszcza w wypadku wykorzystania przez pracownika 2-tygodniowego urlopu po półrocznej pracy w przedsiębiorstwie.

Jeżeli pracownik umysłowy otrzymał pierwszy 2-tygodniowy urlop w tym samym roku kalendarzowym, w którym kończy mu się okres pracy rocznej, uprawniający go do 1-miesięcznego urlopu, uzyskuje on prawo do powtórnego urlopu (§ 16 rozp.).

Dajmy na to, że półroczny okres pracy pracownika umysłowego kończy się w pierwszem półroczu, np. w dn. 1. maja r. 1930 a w czerwcu pracownik otrzymuje 2-tygodniowy urlop, to, ponieważ w dniu 1 listopada tegoż roku kończy się roczny okres pracownika, przysługuje mu prawo do drugiego 2-tygodniowego urlopu.

Jeżeli jednak okres półrocznej pracy kończy się w drugiem półroczu, np. 1 sierpnia r. 1930, to pracownik uzyskuje prawo do pierwszego 2-tygodniowego urlopu w ciągu r. 1930, a po upływie rocznego okresu, t. j. w dniu 1 lutego r. 1931 już do miesięcznego urlopu.

W wypadku, gdy pracownik uzyskał pierwszy urlop po rocznej pracy, to następny urlop przysługuje mu w tej samej normie (miesięczny) w każdym następnym roku kalendarzowym.

Np. pierwszy okres roczny kończy się w październiku, wówczas pracownik może listopad tegoż roku wykorzystać jako urlop, a nabywa prawo do następnego urlopu miesięcznego już w dniu 1 stycznia następnego roku, albowiem urlop należy się za każdy rok kalendarzowy.

Z ŻYCIA ZWIĄZKU.

Grono uczestników W. Zgr. członków Oddziału w Dąbrowie Górn. w dn. 12. Kwietnia 1931 r.



Dąbrowa Górnicza odegrała w historji naszego Związku bardzo doniosłą rolę. Blisko piętnaście lat temu wysiłkiem garstki ludzi, rozumiejących doniosłość i potrzebę zrzeszania się, powstała do życia organizacja, która z biegiem czasu rozrosła się w potężną placówkę, skupiającą pod swoimi sztandarami tysięczne rzesze pracownicze. Jak z tego widać twórcy Związku naszego uprzedzili nawet wiekopomny fakt wskrzeszenia naszej Ojczyzny, już z myślą o nim, przygotowywali grunt podatny dla hasła „w organizacji i pracy, przyszłość i potęga Polski“ !

Liczni czołowi działacze ówczesnej organizacji pozostali po dziś dzień w szeregach naszego Związku, poświęcając swe siły i czas wolny od żmudnej codziennej pracy zawodowej.

Cena numeru 1,20 zł. **Należność pocztowa uiszczona ryczałtem.**

Również i Oddział w Dąbrowie Górniczej pierwszy z groszowych składek ufundował sztandar Związkowy, dając tem samem początek i przykład innym placówkom.

— o —

W dniu 12 kwietnia r. b. odbyło się XIV Walne Zebranie Członków Oddziału w Dąbrowie Górniczej przy dość licznym udziale członków. Zebranie zagaił prezes Oddziału kol. Piasecki, poświęcając wspomnienie pamięci zmarłych kolegów, co zebrani wysłuchali stojąco.

Zarząd Główny Związku reprezentował sekr. jen. kol. Ostrowski. Między zebranymi był również obecny prezes Zarządu Głównego Związku kol. Grunwald jako członek Oddziału w Dąbrowie-Górniczej z grupy „Flora", którego obecni wśród oklasków uprosili na przewodniczącego.

Po ukonstytuowaniu się prezydjum przystąpiono do porządku obrad, który z małą poprawką przyjęto, poczem po odczytaniu protokułu wygłoszono sprawozdania z działalności oraz rachunkowe.

Ze sprawozdań tych wynika, że Zarząd Oddziału wykonał wiele z zamierzonego programu, co wyraża się przedewszystkiem w usprawnieniu inkasa składek, mimo wielkich trudności, jakie ta sprawa napotyka, a to dzięki ofiarności kolegów poborców.

Założona w okresie sprawozdawczym Kasa Samopomocy Koleżeńskiej wykazuje stały rozwój, uzasadniający żywotność i konieczność takiej instytucji w okresie drogiego kredytu.

Na wniosek Komisji Rewizyjnej udzielono jednomyślnie absolutorjum Zarządowi dotychczasowemu.

Zkolei wygłosił przemówienie kol. Grunwald, uwypuklając ciężkie niezmiernie położenie świata pracy i potrzebę wzmacniania naszych szeregów związkowych do dalszej walki o utracone prawa i zdobycie nowych.

Następnie sekr. jen. kol. Ostrowski wskazał w swoim referacie na źródła tej choroby, jaką gospodarka całego świata przechodzi obecnie. Do źródeł tych należy przedewszystkiem postęp i wynalazczość, wprowadzające w dużej mierze mechanizację produkcji, która zastępuje pracę ludzką przez maszyny i przyczynia się do pozbawiania pracowników tak fizycznych jak i umysłowych zatrudnienia.

Sama zaś maszyna, produkująca bez udziału ludzi lepiej i taniej, wywołała zwichnięcie równowagi między popytem i podażą, co w następstwie pociągnęło za sobą ograniczenie wytwórczości i dalsze bezrobocie.

Do pogłębienia tego kryzysu przyczynia się również i zachłanność przemysłowców na niewspółmierne zyski, ich nieuczciwość, czego dowodem liczne nadużycia podatkowe i kryminalne (Tomaszowska Fabryka sztucznego jedwabiu) jakoteż machinacje w bankach (Bank Handlowy w Łodzi).

Cały nieomal ciężar przesilenia spada na barki pracowników, którzy wskutek tego znajdują się w niezmiernie trudnem położeniu materjalnem. To też niezmiernie ważnem jest w tej chwili dopominanie się o najważniejsze dla nas ustawy ochronne, a mianowicie o umowach zbiorowych i uznaniu przedstawicielstwa związków zawodowych, to bowiem jedynie stanowić może na przyszłość hamulec w stosowaniu dotychczasowych metod przez przemysłowców, jakoteż przyczyni się do uregulowania stosunku pracy do kapitału.

W wyniku referatów zebrani uchwalili jednomyślnie następujące rezolucje:

„Zebrani w dniu 12 kwietnia r. 1931 na Walnem Dorocznem Zgromadzeniu Członkowie Oddziału w Dąbrowie Górniczej P. Z. Z. P. P. i H. Rz. P. w Sosnowcu stwierdzają z ubolewaniem, że całe niemal brzemię krytycznej sytuacji gospodarczej w Państwie spadło na pracowników, bez wykorzystania innych wydajniejszych źródeł, które mogłyby się przyczynić do złagodzenia przesilenia.

Zebrani stwierdzają również, że czynniki miarodajne nie tylko, że nie biorą pod rozwagę najgłówniejszych naszych postulatów, ale ograniczają również te uprawnienia, z których pracownicy dotąd korzystali.

Dlatego też zebrani zwracają się do Zarządu Głównego, aby dołożył starań w kierunku przeprowadzenia najważniejszych, a koniecznych ustaw, a to ustawy o umowach zbiorowych i rozjemstwie zatargów, o ochronie związkowców, jakoteż o usunięcie wszelkich pokrzywdzeń, wynikających z obecnego ustawodawstwa".

Po wyborach uzupełniających do Zarządu Oddziału, jakoteż do Komisji Rewizyjnej, Sądu Koleżeńskiego i delegatów na Walny Doroczny Zjazd rozpatrywano wnioski Zarządu Oddziału odnośnie opodatkowania się na rzecz bezrobotnych kolegów. Uchwalono jednomyślnie przeznaczyć na ten cel opłaty w wysokości minimum 50 gr. miesięcznie na przeciąg pół roku.

Wniosek w sprawie urządzenia „Dnia Pracownika" przekazano Zarządowi Oddziału, który ma wystąpić z tem na plenarne posiedzenie Zarządu Związku.

Na zakończenie obrad przewodniczący kol. Grunwald oznajmił, że w roku przyszłym będzie nasz Związek obchodził jubileusz 15-lecia istnienia, co prawdopodobnie odbędzie się już we własnym Domu Związkowym. Jest bowiem nadzieja, że prowadzony z byłym dzierżawcą proces o eksmisję skończy się w najbliższym czasie i będziemy mogli jeszcze w bieżącym roku przystąpić do budowy.

Wiadomość tę zebrani przyjęli burzliwemi oklaskami.

Ponieważ porządek obrad został wyczerpany, a nikt nie zapisywał się do głosu, przeto kol. Grunwald, wyrażając ustępującemu Zarządowi uznanie za owocną pracę, zamknął zebranie, wzywając obecnych do udania się pod lokal związkowy dla zrobienia wspólnej fotografji.

— o —

Zarząd Oddziału ukonstytuował się następująco:

Prezes	kol.	Piasecki,
I zastępca prezesa	„	Mrozik,
II „ „	„	Szostak,
sekretarz	„	Cybulski,
zastępca sekretarza	„	Szklarz,
skarbnik	„	Kangizer,
zastępca skarbnika	„	Bielecki,
gospodarz	„	Świerczewski,
zastępca gospodarza	„	Bitner
bibljotekarz	„	Śmigielski,
zastępca bibljotekarza	„	Smolarkiewicz,
członkowie Zarządu	„	Bogdański, Gawlik, Pawełczyk i Surowiec.

Redaktor: Kazimierz Ostrowski. **Wydawca: Polski Związek Z. P. P. i H. Rz. P.**

Druk. Edmund Mirek i S-ka w Sosnowcu.